BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB'

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 6 kwietnia 1954 roku Rok III. Nr 81 (495)

Propozycje ZSRR drogowskazem do utrwalenia pokoju

Echa prasy światowej w związku z notą ZSRR do trzech wielkich mocarstw

PARYŻ. Nota radziecka z 31 marca znajduje się w dalszym ciągu w centrum uwagi francuskiej opinii publicznej. „Humanite" zaznacza, że „pokój może być zachowany jedynie przy pomocy powszechnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. System taki sprawiłby, że tworzenie antagonistycznych bloków militarnych byłoby niemożliwe i niepotrzebne. Przy tworzeniu takiego systemu należy wyjść z założenia, że pakt atlantycki powinien stracić swój charakter koalicji skierowanej przeciwko ZSRR. Należy również zaniechać remilitaryzacji odwetowych Niemiec i trzeba unikać wywołania starcia, które pociągnęłoby za sobą fatalne skutki dla całej ludzkości".

„Liberation" pisze: „W obecnej sytuacji we Francji i na całym świecie — wszelka możliwość porozumienia zasługuje na uwagę. Duch propozycji radzieckich jest jasny. Propozycje te otwierają wielką perspektywę porozumienia jakiego przez długi czas nie można było przewidywać."

Deputowany Daniel Mayer ogłosił w „Information" artykuł, w którym stwierdza m. in.: „Nota radziecka zaskoczyła Zachód, wywołując efekt „bomby". Departament stanu USA, bez porozumienia ze swymi sojusznikami, zakomunikował, że nie chce rozpatrywać propozycji radzieckich. Byłoby znacznie lepiej, gdyby departament stanu wykazywał więcej troski o „solidarność zachodnią" i nie ogłosił jednostronnego komentarza przed zasięgnięciem opinii Londynu i Paryża".

„Information" zamieszcza również oświadczenie labourzystowskiego członka Izby Gmin, b. ministra angielskiego, Mac Neila. Mac Neil stwierdza: „Jeśli chodzi tu o poważny wysiłek w kierunku rozwiązania spornych problemów, to inicjatywa radziecka mogłaby oznaczać początek końcowego etapu naszych trudności w Europie. W tym wypadku rząd brytyjski powinien oświadczyć, że odpowiadałoby nam przyłączenie się Związku Radzieckiego do organizacji atlantyckiej na równych prawach z innymi członkami tej organizacji. Nasi partnerzy z organizacji atlantyckiej powinni ogłosić, że skłonni są udać się do Moskwy, aby omówić sprawę udziału ZSRR w pakcie atlantyckim".

BERLIN. Przedstawiciele reżimu bońskiego oraz skrajnie reakcyjna prasa zachodnio - niemiecka składają oświadczenia i publikują artykuły, w których domagają się odrzucenia noty radzieckiej. Przez artykuły te, utrzymane w histerycznym tonie, przebija zaniepokojenie, zdenerwowanie z powodu głębokiego wrażenia, jakie nota radziecka wywarła.

Boński korespondent „New York Times" zaznacza, że „nigdy jeszcze dr Adenauer nie

(Dokończenie na 2 str.)

Przyjęcie w dniu IX rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką

WARSZAWA. W dniu 4 bm. — w IX rocznicę wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce — Lajos Drahos wydał przyjęcie w salach poselstwa.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rady Państwa, członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji społecznych, świata kultury i nauki oraz przodownicy pracy.

Z obrad IV Zjazdu SED

Na zdjęciu: fragment prezydium IV Zjazdu SED. Trzeci od prawej — członek Prezydium KC KPZR A. I. Mikojan, pierwszy od lewej — sekretarz KC KPZR — N. A. Susłow.

Na zdjęciu na pierwszym planie (od lewej): członek Prezydium KC KPZR A. I. Mikojan, I sekretarz KC SED Walter Ulbricht, sekretarz KC KPZR — N. A. Susłow wchodzą na salę Werner Scelenbinderhalle, w której toczą się obrady.

Przyjęcie u Prezydenta NRD WILHELMA PIECKA

BERLIN. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wydał 3 kwietnia przyjęcie z okazji IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z członkiem Prezydium KC KPZR zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojanem na czele, członkowie delegacji partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej i państw kapitalistycznych, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z Otto Grotewohlem i Walterem Ulbrichtem na czele, laureaci nagrody państwowej NRD, bohaterowie pracy, przodownicy pracy przemysłu i rolnictwa NRD oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Do Korei wyjechał nowy przedstawiciel PRL do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych

WARSZAWA. — Rząd PRL mianował generała brygady L. Krzemienia przedstawicielem PRL do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei i odwołał dotychczasowego przedstawiciela, generała brygady M. Wągrowskiego, w związku z powołaniem go na inne stanowisko.

Dnia 5 bm. generał Krzemień. udał się do Korei.

Z frontu WALKI O PLAN

Przekroczyli plan kwartalny

Załogi licznych zakładów pracy naszego województwa wykonały swoje zadania za I-szy kwartał br. Sukces ten osiągnęły one przede wszystkim dzięki realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu partii.

Do zakładów, które wykonały plan kwartalny z nadwyżką zalicza się m. in. Słupska Fabryka Sprzętu Okrętowego. Plan za I kwartał załoga fabryki wykonała w 103,8 proc. W tym okresie najlepiej pracował tu dział spawalni, gdzie wyróżnili się przodujący robotnicy zakładów: Mikołaj Struka, Feliks Gorczyca, Zenon Leśniewski i inni. Dobrze spisała się również młodzieżowa brygada Zygmunta Wendta wykonująca przeciętnie 205 proc. planu.

Rejon Lasów Państwowych w Słupsku wykonał na 16 dni przed terminem plan kwartalny pozyskania drewna, a wywózki drewna na 3 dni przed terminem.

W 104 proc. wykonali plan kwartalny robotnicy Słupskiego Browaru. Wśród nich wyróżniał się w tym okresie Jan Małaszczyk, osiągający 150 proc. normy.

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu, załoga Fabryki Cukierków „Pomorzanka" wykonała plan kwartalny w 107,3 proc. Najlepiej pracowali tu w pierwszym kwartale br. robotnicy zatrudnieni w dziale mlecznym.

O 35 proc. przekroczyła plan kwartalny załoga Spółdzielni Pracy Meblarzy „Dąb Pomorski".

Niegorzej spisała się w pierwszym kwartale załoga Białogardzkich Zakładów Garbarskich, wykonując plan za ten okres na dwa dni przed terminem w 104 procentach. Najlepiej pracowali w tym okresie robotnicy z działu wykańczalni.

Są też i takie zakłady, które planu za I-szy kwartał br. niestety nie wykonały. Do nich należy np. Rejon Przemysłu Leśnego w Słupsku, któremu podlega 9 tartaków. Rejon ten wykonał plan kwartalny zaledwie w 89,6 proc.

Ze świata

KARACZI

Agencja Reutera donosi, że w Karaczi podpisany został turecko-pakistański układ dotyczący współpracy gospodarczej oraz „współpracy w dziedzinie wojskowej".

PUSAN

W jednej z najuboższych dzielnic Pusanu (Korea południowa) wybuchł pożar, w którym 37 osób poniosło śmierć. W wyniku tego pożaru 4 tysiące mieszkańców miasta zostało bez dachu nad głową. Spłonęło także kilka magazynów wojskowych.

WIESBADEN

Z Wiesbadenu donoszą, iż ubiegłej nocy na terytorium Maroka francuskiego uległy katastrofie dwa amerykańskie samoloty odrzutowe. Piloci ponieśli śmierć.

RZYM

Grupa senatorów komunistycznych, socjalistycznych i niezależnych wniosła interpelację, w której zapytuje, czy rząd włoski zamierza podjąć jakiekolwiek kroki, aby doprowadzić do porozumienia międzynarodowego w sprawie broni atomowej i wodorowej.

Wykorzystać w pełni każdy dzień

Siew DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ

Pierwsi w powiecie zakończymy siewy

Spółdzielców z Redła dobrze znają w gminie Połczyn-Zdrój i w sąsiednich gminach powiatu białogardzkiego. „Dobrze gospodarzą — mówią o nich z uznaniem okoliczni chłopi — to i plony mają wysokie i powodzi im się dobrze".

Toteż jak przystało na dobrych gospodarzy, redłowscy spółdzielcy jedni z pierwszych w powiecie przystąpili do wiosennego siewu. Przed tem jednak, zanim wyruszyli w pole, dokładnie sprawdzili, czy wszystko jest należycie przygotowane do siewów. Na zebraniu członków spółdzielni zwołanym w tym celu z inicjatywy organizacji partyjnej po dokładnym rozpatrzeniu wszystkich możliwości, postanowiono: siewy zakończymy pierwsi w powiecie. Jeżeli inni zechcą nas wyprzedzić, to muszą tęgo popracować. Wzywamy wszystkie spółdzielnie w powiecie do współzawodnictwa w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu siewów, ale obiecujemy, że się nie damy.

Spółdzielcy z Redła nie rzucają słów na wiatr. W sobotę 3 bm. mieli już zasiane 24 ha, a wczoraj przekroczyli już 30 hektarów.

SPÓŁDZIELCY, ROBOTNICY PGR, CHŁOPI POWIATU BIAŁOGARDZKIEGO — RÓWNAJCIE DO REDŁA!

Będziemy siać owies systemem krzyżowym

Niedziela, 4 kwietnia. W Szczypkowicach, powiat Słupsk, w mieszkaniu tow. Mieczysława Maksymowicza zebrali się członkowie partii. Mówiono oczywiście o siewach.

Kierownik ekipy robotniczej Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, która właśnie przyjechała do Szczypkowic, tow. Dankiewicz pyta:

— Jak wasza organizacja partyjna przygotowała się do siewów?

Odpowiada tow. Maksymowicz:

— Roboty przygotowawcze są w pełnym toku. Siać jeszcze nie możemy, bo ziemia jest zbyt grząska (deszcz się właśnie rozpadał na dobre). Czekamy na lepszą pogodę. Oczywiście chcemy jako pierwsi rozpocząć siewy, żeby dać przykład bezpartyjnym.

— Czy chłopi w gromadzie mają jakieś trudności z uzyskaniem ziarna siewnego, albo nawozów sztucznych?

Tym razem odpowiada tow. Marczuk:

— W naszej gromadzie wszyscy chłopi mają dość własnego ziarna na zasiew. Nie ma obawy, żeby ktoś z tego powodu nie zasiał. Poza tym nasz GS ma w magazynie ziarno siewne dla nowoosiedlonych.

Zebranie kończy się zobowiązaniem tow. tow. Maksymowicza i Marczuka, którzy postanowili po raz pierwszy od czasu, jak gospodarują w Szczypkowicach, zasiać po 2 ha owsa systemem krzyżowym.

— Jeśli wyniki będą dobre — mówią na zakończenie przodujący chłopi Marczuk i Maksymowicz — to na przyszły rok sposobem krzyżowym obsiejemy więcej ziemi.

Przoduje brygada tow. Antoniego Kazimierczaka

Gdy brygada traktorowa tow. Antoniego Kazimierczaka z POM Wiekowo wyruszyła do spółdzielń produkcyjnych rzuciła wszystkim brygadom hasło:

SKRÓCIĆ SIEWY O 7 DNI

Traktorzyści nazwali siebie brygadą szturmową o szybki siew. Dotrzymują słowa. Jako pierwsi w rejonie POM Wiekowo przystąpili do pracy. W spółdzielni produkcyjnej Sieciemino dokonali już 20 ha kultywacji, 16 ha bronowania, na 10 ha rozsiali nawozy sztuczne, a zachęceni przykładem traktorzystów spółdzielcy dokonali przy pomocy własnej siły pociągowej 15 ha bronowania i na obszarze 28 ha przeprowadzili włókowanie.

BRYGADA ANTONIEGO KAZIMIERCZAKA POMAGA RÓWNIEŻ INDYWIDUALNYM CHŁOPOM, KTÓRZY ZAWARLI UMOWY Z POM.

W gromadzie Ratajki traktorzyści dokonali kultywacji 15 ha ziemi u chłopów mało i średniorolnych.

W dniu wczorajszym traktorzyści brygady rozpoczęli zasiew owsa

TRAKTORZYŚCI! BIERZCIE PRZYKŁAD ZE SZTURMOWEJ BRYGADY TOW. ANTONIEGO KAZIMIERCZAKA!

SKRACAJCIE TERMIN SIEWÓW!

Nasz drugi wspólny siew

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Buczku-Nowym (pow. Złotów) rozpoczęła drugi, wspólny siew wiosenny. Prace przebiegają o wiele sprawniej niż w roku ub. Przed godziną 8 rano wszyscy wyruszają w pole.

Pierwsze nasze wspólne siewy wiosenne w roku ub. były trudne. Nie wszyscy wnieśli wkłady, toteż nie mieliśmy wystarczającej ilości zboża na zasiew. Pomogło nam jednak państwo — otrzymaliśmy zboże na skrypty dłużne. W jesieni ub. roku zboże, pożyczone na skrypty dłużne, oddaliśmy w całości, a ponieważ mieliśmy wysokie plony, mamy teraz zboża pod dostatkiem.

Zasiewów ozimych mamy 60 hektarów, które zasililiśmy już pogłownie saletrzakiem.

MARCIN WIKTOROWSKI
korespondent

Uroczysty obchód 160 rocznicy historycznego zwycięstwa Tadeusza Kościuszki pod Racławicami

KRAKÓW. 4 bm. w Racławicach, w miejscu gdzie w 1794 roku pod wodzą Tadeusza Kościuszki pańszczyźniani chłopi stoczyli zwycięską bitwę o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia 160 rocznicy insurekcji kościuszkowskiej. Pola pod Racławicami zaległy tłumy mieszkańców z Krakowa, Miechowa oraz chłopów z okolicznych gmin i gromad.

Ponad zebranymi tłumami na kopcu góruje portret Tadeusza Kościuszki otoczony narodowymi flagami. W dole mienią się barwnymi kolorami sukmany chłopów racławickich. Obok nich stoją delegacje robotnicze z zakładów produkcyjnych, kombinatu im. Lenina oraz huty z Chorzowa, która nosi imię Tadeusza Kościuszki.

Po przemówieniu miejsce wokół płyty pokryło się dziesiątkami wieńców złożonych przez przedstawicieli partii, rad narodowych, załóg robotniczych, organizacji społecznych, chłopów, młodzieży szkolnej i sportowców. Na zakończenie uroczystości odbyła się bogata część artystyczna.

Przemówienie Otto Grotewohla na IV Zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN. Dnia 2 kwietnia br. na posiedzeniu wieczornym IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wygłosił przemówienie Otto Grotewohl.

Mówca stwierdził na wstępie, że sprawozdanie Komitetu Centralnego SED na Zjeździe, jest dokumentem świadczącym o twórczej sile robotników i chłopów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Źródłem tej siły jest ścisłe powiązanie marksistowsko-leninowskiej teorii z marksistowsko-leninowską praktyką.

Klasa robotnicza — stwierdził Otto Grotewohl — jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej siłą kierowniczą. Wraz z członkami rodzin robotnicy stanowią połowę ludności Republiki.

Mówca stwierdził, że same tylko liczby nie dają pełnego obrazu roli klasy robotniczej w NRD, albowiem również w Niemczech zachodnich robotnicy wraz z rodzinami stanowią większość ludności. Jednakże w Niemczech zachodnich klasa robotnicza nie ma decydującego wpływu na życie społeczeństwa. Podczas gdy w NRD jest ona klasą rządzącą, właścicielką przeważającej części dóbr, klasą, która zawarła sojusz z chłopstwem pracującym i ściśle współpracuje ze wszystkimi kołami postępowymi — uczonymi, specjalistami i działaczami na polu sztuki, w Niemczech zachodnich włada gospodarcza i państwowa należy, jak dawniej, do wielkich kapitalistów i obszarników.

Omawiając charakter władzy państwowej w NRD O. Grotewohl stwierdził:

Robotnicy w Niemieckiej Republice Demokratycznej zlikwidowali wyzysk i stworzyli własne państwo. Masy pracujące — robotnicy i chłopi sprawują w NRD władzę państwową. Przeszło 2/3 deputowanych do organów władzy stanowią robotnicy i chłopi. Aparat państwowy NRD, w przeciwstawieniu do burżuazyjnego aparatu państwowego jest tysiącem nici związany z szerokimi masami ludzi pracy.

Mówiąc następnie o błędach i wadliwych metodach pracy aparatu państwowego, O. Grotewohl stwierdził: staramy się ujawniać te błędy i braki oraz usuwać je.

Klasa robotnicza — powiedział O. Grotewohl — wychowała nas. Klasa robotnicza ukształtowała nas i gdziekolwiek byśmy pracowali — na traktorze, przy maszynie, czy też zajmowali stanowiska ministerialne — pozostajemy zawsze ludźmi, którzy wszędzie i we wszystkim służą sprawie socjalizmu. Troska o człowieka powinna być głównym celem działalności rządu.

Nawiązując do przemówienia A. I. Mikojana na IV Zjeździe SED, w którym stwierdził on, że „teoria i praktyka budownictwa socjalistycznego w ZSRR ułatwia innym narodom budowę wolnego życia", O. Grotewohl oświadczył:

„Również my wiemy o tym z własnego doświadczenia. Podczas gdy w Niemczech zachodnich żołnierze amerykańscy uczą młodzież niemiecką obchodzenia się z bronią, do naszych zakładów przemysłowych przyjeżdżają radzieccy tokarze, którzy mówią naszym robotnikom o metodach pracy pokojowej. Radzieccy i niemieccy robotnicy, chłopi, uczeni, fachowcy i artyści odwiedzają się nawzajem i wymieniają swe doświadczenia. Przejawiający się przy tym w wielu wypadkach związek między marksistowską teorią a marksistowską praktyką potwierdza hasło: „uczyć się od Związku Radzieckiego, znaczy uczyć się zwyciężać!" (Oklaski).

Wraz z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 r. powstało po raz pierwszy w historii Niemiec pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie.

Partia i rząd dzięki pomocy ZSRR mogły rozpocząć nowy kurs, zwiększyć inwestycje w przemyśle lekkim i spożywczym oraz w rolnictwie, rozwinąć produkcję artykułów żywnościowych i przez obniżanie cen, zmniejszanie podatków i wprowadzenie innych ulg podnieść stopę życiową mas pracujących.

Cytując słowa A. I. Mikojana, iż „głównym zagadnieniem doby obecnej jest pokój i bezpieczeństwo wszystkich narodów" Grotewohl podkreślił w końcowej części swego przemówienia, że Związek Radziecki konsekwentnie kroczy drogą zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów, oraz że droga ta jest słuszna również dla Niemiec. Mówca wskazał na złożony przez Komitet Centralny SED do rozpatrzenia IV Zjazdu dokument pt. „Droga do rozwiązania problemów życiowych narodu niemieckiego".

Dokument ten stwierdza m. in.: „Należy podjąć wszelkie kroki, ażeby robotnicy obu części Niemiec zjednoczyli się, albowiem od współpracy i jedności działania niemieckiej klasy robotniczej zależy utrzymanie pokoju i przyszłości Niemiec.

Utworzonemu w Niemczech zachodnich pod kierownictwem bońskich partii rządowych blokowi militarystów trzeba przeciwstawić blok robotników — blok wszystkich socjal-demokratów, komunistów, członków związków zawodowych, bezpartyjnych i robotników chrześcijańskich.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy".

Propozycje ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)

miał tak ograniczonej płaszczyzny do manewrowania, jak obecnie".

Niektóre dzienniki zachodnio - niemieckie dochodzą do wniosku, że nie można przejść do porządku dziennego nad propozycjami radzieckimi.

Dziennik „Die Welt" pisze: „Rosjanie wzięli w swe ręce inicjatywę w sprawach międzynarodowych".

Socjaldemokratyczny członek Bundestagu Wehner oświadczył: „Zachód nie może ograniczyć się do tego, by propagandyści odpowiedzieli na notę radziecką. Wręcz przeciwnie, należy poważnie rozpatrzyć możliwości zapewnienia pokoju".

Prasa w Niemieckiej Republice Demokratycznej ocenia notę radziecką jako doniosły krok naprzód w dziele tworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. „Neues Deutschland" podkreśla, że odtąd wszystkie zastrzeżenia jakie mocarstwa zachodnie wysuwały na Konferencji Berlińskiej, muszą odpaść.

„National Zeitung" pisze, że nota radziecka posiada ogromne znaczenie w walce o pokój. Zawiera ona bowiem konkretne propozycje zmierzające do zmniejszenia napięcia na świecie.

RZYM. „Unita" w artykule poświęconym nocie radzieckiej pisze: „Nota z 31 marca jest dalszym logicznym ciągiem stanowiska zajętego przez Związek Radziecki na Konferencji Berlińskiej. Chodzi tu o triumf idei zbiorowego bezpieczeństwa w Europie".

„Avanti" pisze: „Nota radziecka jest i pozostanie drogowskazem na trudnej drodze utrwalenia pokoju w Europie. Propozycje radzieckie są decydującym krokiem mającym na celu stworzenie podstaw do porozumienia, które by zapewniło pokój i jedność Europy".

OBROŃCA EUROPY

Rys. C NERWIŃSKI

„Humanite" to prawdziwy głos Francji

50 ROCZNICA POWSTANIA ORGANU KOMUNISTYCZNEJ PARTII FRANCJI

PARYŻ. Dnia 18 kwietnia mija 50 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru dziennika „Humanite", organu centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Rocznicy tej poświęcony jest specjalny numer „Humanite-Dimanche", który wyszedł z druku 4 bm. Na czołowym miejscu zamieszczono pismo powitalne „Prawdy". Dziennik publikuje artykuł sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, w którym czytamy m. in.:

„W ciągu tych 50 lat — pisze Maurice Thorez — dziennik nasz nieustannie bronił każdej słusznej sprawy. „Humanite" walczyła o chleb dla mas pracujących, o pokój, o wolność i niezawisłość narodową. Stała ona po stronie uciskanych, nieszczęśliwych, proletariuszy, po stronie tych, którzy są siłą życiodajną narodu, niewyczerpanym źródłem jego bogactw i wielkości, którzy są trzonem naszego narodu. Stała ona po stronie tych, których niesprawiedliwy ustrój skazał na to, by wszystko z siebie dawali i nic w zamian nie otrzymywali, żyli w wiecznym strachu przed bezrobociem, byli niepewnymi jutra i mimo uciążliwej pracy dźwigali brzemię nieustannych trosk, doznawali wyrzeczeń i nędzy.

Minęło 50 lat i jakich lat! To półwiecze znaczone wielkimi wstrząsami, jakich nie znał żaden inny wiek, jest punktem zwrotnym w historii. Ludzkość porzucając dawne tory i burząc stare społeczeństwo, podzielone na klasy, wyzwala się i wkracza na drogę socjalizmu".

„Humanite" potępia interwencję amerykańską na Korei z taką samą siłą jak od samego początku potępiła wojnę w Wietnamie, gdzie giną Francuzi w imię interesów obcych Francji. „Humanite" występuje przeciwko zgubnym układom z Bonn i Paryża, utwierdzającym odrodzenie militaryzmu niemieckiego, niszczącym narodową armię francuską i nakładającym kajdany naszemu narodowi. „Humanite" sławi przyjaźń francusko-radziecką, która jest rękojmią i gwarancją pokoju. „Humanite" to głos ojczyzny!

W tę 50 rocznicę „Humanite", gdy nad naszym krajem zawisło poważne niebezpieczeństwo, jeszcze bardziej wzrasta znaczenie dziennika wyrażającego ideę Partii Komunistycznej. Niech więc — w myśl słów Lenina — stanie się ona „nie tylko zbiorowym propagandystą i zbiorowym agitatorem, lecz również zbiorowym organizatorem". Zrobimy wszystko, aby dziennik nasz stał się dziennikiem wszystkich Francuzów i wtedy łatwiej nam będzie osiągnąć nasze cele.

Niech żyje „Humanite"!

Ocalcie sztukę i naukę Austrii!

Ulice Wiednia były przed kilku dniami widownią niezwykłej demonstracji. Tysiące uczonych, aktorów teatralnych i filmowych, malarzy, rzeźbiarzy, nauczycieli przemaszerowało w zwartym pochodzie przed gmachami teatrów i siedzibą rządu, niosąc transparenty z napisami: „Ocalcie sztukę i naukę Austrii!"

Rząd kanclerza Raaba tylko 1 proc. budżetu przeznacza na oświatę i kulturę. Około 2.000 aktorów częściej przebywa na giełdzie pracy, niż na deskach scenicznych. Bezrobocie dotknęło również wielu muzyków.

Na zdjęciu: fragment demonstracji. Hasło na pierwszym transparencie głosi: „Żądamy godziwego budżetu kulturalnego".

Oba parlamenty Niemiec powinny wspólnie wystąpić o zakaz broni atomowej

Propozycja W. Ulbrichta na IV Zjeździe SED

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Walter Ulbricht podczas obrad IV Zjazdu wysunął propozycję, aby Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej i parlament boński powzięły wspólną uchwałę domagającą się zakazu broni atomowej i innej broni masowej zagłady. Tekst tej uchwały zostałby uprzednio uzgodniony przez oba parlamenty.

Mamy nadzieję — oświadczył Ulbricht — że propozycja wspólnego wystąpienia obu parlamentów znajdzie poparcie całej miłującej pokój ludności Niemiec zachodnich i że wokół tego żądania, rozwinie się szeroki ruch masowy. Jeśli w parlamencie japońskim przedstawiciele różnych partii o przeciwstawnych poglądach powzięli jednomyślną uchwałę w sprawie zakazu broni atomowej, powinno to być również osiągalne w Niemczech.

Komentarz dnia

Charakterystyczna dymisja

Juin — to nazwisko dobrze znane. Marszałek Francji, naczelny dowódca sił atlantyckich w Europie środkowej, Juin był i jest gorącym zwolennikiem paktu atlantyckiego. Poprzednio Juin był rezydentem generalnym w Maroku, gdzie dał się poznać jako zaciekły zwolennik kolonialnych metod „trzymania za mordę" i nieprzejednany wróg narodu marokańskiego.

Jak widać, referencje nie były jakie. I zapewne sam Mac Carthy (gdyby go o to zapytać jeszcze kilka dni temu) nie miałby nic do zarzucenia prawomyślności francuskiego marszałka.

I nagle sensacja. Pewnego poranka miliony Francuzów dowiadują się z prasy i radia, że ich jedyny żyjący marszałek, „pierwszy żołnierz Francji", jest dyscyplinarnie zwolniony ze wszystkich zajmowanych stanowisk. Powód? Marszałek Juin wypowiedział się przeciwko „armii europejskiej".

Cała ta sprawa jest niezwykle charakterystyczna dla aktualnej sytuacji politycznej we Francji. Jest ona dowodem niezwykle głębokiego kryzysu przeżywanego przez rządy burżuazyjne Francji. Jak to? To nawet już t a k i człowiek musi odejść i to z trzaskiem? Juin — to przecież człowiek należący do wąskiego kręgu elity rządzącej, człowiek, któremu burżuazja francuska zawierzyła tak ważny instrument swej władzy jak wojsko.

Źródłem tego kryzysu jest polityka zaprzedanej Amerykanom części francuskiej burżuazji, a jego punktem kulminacyjnym — sprawa „armii europejskiej". Uporczywe forsowanie projektu „armii europejskiej" przez proamerykańskich polityków spowodowało coraz bardziej postępującą krystalizację dwóch obozów politycznych: za i przeciw „armii europejskiej". Nowy front przechodzi wewnątrz tradycyjnych burżuazyjnych partii politycznych, dzieli dawnych przyjaciół, łączy wrogich sobie do niedawna ludzi.

W obozie przeciwników „armii europejskiej" — obejmującym olbrzymią większość narodu francuskiego — spotykają się ludzie o najrozmaitszych poglądach politycznych: komuniści i radykałowie, socjaliści i gaulliści. Chodzi o to, że wrogami „armii europejskiej" są wszyscy ci, którym droga jest sprawa niepodległości i istnienia Francji; wszyscy ci, którzy nie chcą, aby ich kraj stał się amerykańsko-bońskim kondominium; wszyscy ci, którzy czują się po prostu Francuzami.

Stały wzrost potężnego obozu patriotów francuskich, jego siła i zasięg, przypominające Ruch Oporu przeciw okupacji hitlerowskiej, przerażają Waszyngton i nowych kolaborantów — partię amerykańską we Francji. Bo w sprawę „armii europejskiej" zaangażowany został cały wysiłek, cały prestiż zarówno Amerykanów jak i ich francuskich agentów. Jest to kwestia „być albo nie być" dla polityków takich, którzy jak Pleven, Bidault, Mayer czy Mollet związali swe losy z losem „armii europejskiej". Dlatego zwalczają oni wszystkimi środkami jej przeciwników. Nie pomagają żadne zasługi, dawne braterstwo broni. Nie pomaga najbardziej nawet reakcyjna przeszłość. Wróg „armii europejskiej" jest naszym wrogiem — wołają zdrajcy.

...Ale tych wrogów mają dużo, bardzo dużo... I nie tylko wśród robotników i chłopów, profesorów i pisarzy, kupców i przemysłowców. Wrogie głosy dochodzą również z ministerialnych salonów i generalskich gabinetów. Na próżno partia amerykańska stara się zewrzeć swe szeregi; rzedną one coraz bardziej; coraz to ubywa ktoś, na kogo jeszcze niedawno liczono jak na swego. Można by powiedzieć słowami poety, że „bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza". Dowodem tego — między wieloma innymi — sprawa marszałka Juin.

P. Z.

Pomagając rolnictwu—pomagasz sobie!

Czy ma coś wspólnego wypływająca z martena lawina stali z rzeką dorodnego ziarna, która, jak chcemy, ma płynąć z naszych pól. Czyż jest jakiś związek między narastającymi stosami obrabianych części maszyn a choćby.... pryzmami pięknych warzyw, które chcielibyśmy widzieć w naszych sklepach? Cóż ma sprawność aparatury chemicznej w fabryce do obfitszego zaopatrzenia ludności np. w... mleko?

Skojarzenia te nie są znów tak niedorzeczne jakby się na pozór wydawało, gdy szerzej i dalej spojrzymy na rezultaty pracy hutnika i metalowca z fabryki maszyn rolniczych i pracownika przemysłu nawozów sztucznych. Gdy pójdziemy śladem owoców trudu tych wszystkich, którzy w jakiejkolwiek mierze pracują na potrzeby produkcyjne naszego rolnictwa — wówczas wyobraźnia bez trudu połączy te dwa różne strumienie produktów.

Czy pamiętacie, jak to było przed wojną? Cofanie się polskiego przemysłu, niszczenie jego sił wytwórczych przez rabunkową gospodarkę kapitalistyczną przesądzały o zacofaniu produkcji rolnej. W latach 1927 — 1937 produkcja maszyn i narzędzi rolniczych spadła o przeszło połowę, o tyleż samo produkcja azotniaku, a superfosfatu o 30 proc. Fakt, że wieś pracująca wskutek wysokich cen tych artykułów w jeszcze bardziej ograniczony sposób z nich korzystała — były istotnymi przyczynami spadku produkcji rolnej o 40 proc. w latach 1931 — 1937.

Masowe i rosnące bezrobocie w przemyśle uderzało i w pracujące chłopstwo, które miało coraz węższy rynek zbytu, mimo nawet silnego spadku cen na produkty rolne. Wieś coraz mniej spożywała artykułów przemysłowych, robotnicy coraz ciaśniej zaciskali pasa.

Koszmar ten należy dawno do przeszłości. Dźwignęliśmy na niespotykane dotąd wyżyny rozwoju nasz socjalistyczny przemysł. Proklamowana została dziś w imię wspólnych interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, w oparciu właśnie o osiągnięcia przemysłu — ogólnonarodowa, wzmożona walka o podniesienie rolnictwa i obfitsze plony. I bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam widzieć miejsce i rolę w tej walce naszego przemysłu i klasy robotniczej. W szczególności zaś miejsce i rolę tych gałęzi przemysłu i tych oddziałów klasy robotniczej, które bezpośrednio zaopatrują wieś w środki produkcji. Ta bowiem forma pomocy dla rolnictwa, choć nie wyczerpuje bynajmniej o wiele szerszych przecież zadań klasy robotniczej, jako kierowniczej siły w sojuszu robotniczo - chłopskim, jest jedną z form najdonioślejszych, nieodzownych i decydujących w bitwie o lepsze urodzaje.

Hutnik, który wytapia stal np. na pługi ciągnikowe z pogłębiaczami, metalowiec nadający tej stali właściwe kształty — dają wsi w ręce oręż, który przy właściwym jego wykorzystaniu pozwala przez pogłębienie uprawy uzyskać plon o około 15 proc. wyższy.

Każdy, kto uczestniczy w produkcji np. siewnika — i to bezpośrednio czy pośrednio — może z dumą zapisać na swoim koncie, że umożliwia swą pracą zaoszczędzenie około 20 proc. ziarna w porównaniu z siewem ręcznym i o tyleż procent zwiększenie plonów.

A to każde 100 kilogramów superfosfatu, które daje chemik, to przeszło 100 kilogramów ziarna więcej, każde 100 kilogramów azotniaku — około 250 kilogramów dodatkowego zboża. Taką bowiem dają one przeciętnie zwyżkę plonów w naszych warunkach.

I od naszych to metalowców i chemików, produkujących środki ochrony roślin, brony - chwastniki, wypielacze i obsypniki, zależy przede wszystkim skuteczna likwidacja wielkich — bo dochodzących do 25 proc. urodzajów — strat, jakie ponosimy wskutek zachwaszczenia pól.

Czyż nie daje to już wyobrażenia o znaczeniu pomocy produkcyjnej przemysłu dla rolnictwa w naszej walce o bardziej zasobny byt narodu? A przecież wiemy, że socjalistyczny charakter tej pomocy oznacza odciążenie chłopów małorolnych i średniorolnych od ciężkiej pracy, ograniczanie kułackiego wyzysku, rozwój socjalistycznych form gospodarki na wsi.

PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, chłopi gospodarujący indywidualnie — dla osiągnięcia szybkiego przełomu w rozwoju produkcji rolnej — potrzebują nieporównanie więcej niż dotąd otrzymywali traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, materiałów budowlanych i środków transportowych.

Bez takiej pomocy nie można byłoby myśleć o zagospodarowaniu około 400 tys. ha nieuprawianej jeszcze w kraju ziemi, która przecież może nam przysporzyć tysiące ton różnorodnych produktów żywnościowych. Bez tej pomocy nie moglibyśmy skutecznie eliminować siewów ręcznych, które na przykład w woj. kieleckim stosuje jeszcze około 40 proc. chłopów, a na terenie województw lubelskiego i białostockiego stosuje się jeszcze na obszarze około 1 miliona hektarów. A zważmy, że zastosowanie siewników konnych tylko na tym obszarze oznaczałoby zmniejszenie naszego niedoboru zbóż co najmniej o jedną trzecią!

Wielkie i niezwykle odpowiedzialne są zadania przemysłów pracujących na potrzeby produkcyjne rolnictwa. Wielkie są i dlatego, że podstawowe gałęzie: przemysł maszyn rolniczych i przemysł nawozów sztucznych opóźnione są w rozwoju, mają na swym koncie szereg poważnych zaniedbań.

Czy przemysł maszyn rolniczych może podołać zadaniu zwiększenia swej produkcji w bieżącym roku o około jedną trzecią, a w roku 1955 podwoić tę produkcję w porównaniu z rokiem 1953? Czy może on zarazem uruchomić seryjną produkcję 34 nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych? Czy przemysł nawozów sztucznych jest w stanie dać w roku 1955 o około 58 proc. wyższą produkcję?

Tak. „Polskę stać na to — mówił towarzysz Bierut — aby w oparciu o stworzoną bazę przemysłu środków wytwórczości w krótkim czasie przekształcić nasz przemysł maszyn i narzędzi rolniczych w naprawdę nowoczesną i seryjnie produkującą gałąź przemysłową, zaspokajającą w sposób wszechstronny potrzeby rolnictwa...“ „Polskę stać obecnie, aby w oparciu o rozwiniętą bazę przemysłu środków wytwórczości znacznie rozszerzyć produkcję przemysłu nawozów sztucznych“.

Nie oznacza to oczywiście, że zadania tych przemysłów są łatwe. Ale wykonywaliśmy już zadania o wiele trudniejsze. Przemysł maszyn rolniczych, zasilony zostanie nowymi kadrami technicznymi, nowym sprzętem, polepszy się jego zaopatrzenie. Otrzyma pomoc z innych działów gospodarki przemysł nawozów sztucznych. Reszta — ta najważniejsza — zależeć będzie od samych załóg produkcyjnych. Ich rosnąca aktywność w walce o terminowe wykonywanie planów i uruchomienie nowej produkcji, o przestrzeganie technologii i wymogów jakościowych, o mechanizacje pracy i podnoszenie kwalifikacji — będzie najlepszą gwarancją, że rolnictwo nasze otrzymywać będzie na czas, w ustalonej wysokości i odpowiedniej jakości potrzebne środki produkcji.

Nic zaś tej aktywności nie będzie pobudzać lepiej i skuteczniej, niż jasna świadomość tej nierozerwalnej więzi, jaka łączy przemysł z rolnictwem oraz ich osiągnięcia z naszym codziennym, ogólnospołecznym i osobistym bytem.

A. R.

Przodujący korespondent

Czytelnicy naszej gazety często na jej łamach spotykają korespondencje podpisane przez Mariana Góreckiego. Tow. Górecki— traktorzysta z zespołu PGR Biały Bór i wyróżniający się aktywista społeczny pisze do „Głosu“ o ludziach swego terenu i ich sprawach. Donosi o sukcesach w produkcji rolnej, o rozwoju życia kulturalnego i podnoszeniu się warunków bytowych ludzi pracy. Śmiało i rzeczowo krytykuje niedociągnięcia w pracy na różnych odcinkach, piętnuje nierobów i lekceważących swoje obowiązki pracowników, a jego krytyka pomogła niejednokrotnie przezwyciężyć błędy, usprawnić pracę w PGR-ach i na wsi.

U kowali, kołodziejów i mechaników

Punkty usługowe w kampanii siewnej

Już z samego rana Radkowiak zaprzągł konie i przygotowywał się, by pojechać do miasta. Miał tam do załatwienia dużo spraw. Przecież już za kilka dni trzeba będzie wyjechać w pole, a tu jeszcze nie wszystko ma przygotowane.

Trzeba też podkuć konie — myślał, wyjeżdżając z Dobojewa.

Kiedy Radkowiak przyjechał do Człuchowa udał się do kowalskiego punktu usługowego.

Kowal Nowakowski z uśmiechem przyjął zamówienie.

— Zaraz zrobimy podkowy i podkujemy wam konie — powiedział do Radkowiaka.

Po kilkunastu minutach pomocnik kowalski Henryk Swoboda uwijał się przy koniach Radkowiaka. Sprawnie i szybko mierzył podkowy, a potem je przybijał.

— Z Henka będzie dobry kowal — mówił z zadowoleniem Nowakowski, kontrolując pracę swego ucznia.

Z niemniejszym zadowoleniem przyglądał się podkutym koniom Radkowiak.

— Dobra robota — powiedział — teraz to już można ruszyć w pole.

Jedyny usługowy punkt kowalski w Człuchowie prowadzi Spółdzielnia Pracy „Odbudowa“. Punkt ten cieszy się uznaniem chłopów z okolicznych wiosek. W punkcie tym wykonuje się także kompletne okucia wozów, remonty maszyn rolniczych itd.

— Mamy szereg trudności — zwierza się Nowakowski — odczuwamy brak szeregu niezbędnych materiałów, jak: żelazo osiowe, obręcze i koks do paleniska. Największą jednak bolączką jest brak ludzi. Pracuję tu tylko z pomocnikiem, a roboty jest dużo, szczególnie teraz, gdy zaczynają się siewy.

* * *

Niemal w centrum Rzeczenicy, pow. Człuchów, znajduje się kołodziejski punkt usługowy. Gdy został on otwarty przed niespełna dwoma miesiącami, ucieszyło to okolicznych chłopów. Brak takiej placówki odczuwali od dłuższego czasu. Toteż od pierwszego dnia punkt ten miał dużo pracy. Nie mniej roboty jest teraz, kiedy chłopi przygotowują się do siewów.

Drzwi punktu usługowego nie zamykają się.

Jednemu trzeba naprawić koło do wozu, drugiemu drabinę, a trzeciemu grabie...

Jednym słowem kołodziejski punkt usługowy przemysłu terenowego w Rzeczenicy jest tamtejszym chłopom naprawdę potrzebny i trzeba stwierdzić, że swoje zadanie spełnia.

* * *

W małym, ciasnym pokoiku w śródmieściu Człuchowa znajduje się usługowy punkt elektro - instalacyjno - mechaniczny. Korzystają z niego przeważnie chłopi z pobliskich gromad.

Do punktu usługowego weszła kobieta ze wsi.

— Chcę oddać do naprawy zamek — zwróciła się do pracownika przyjmującego zamówienie, który po dokładnym oglądnięciu zepsutego mechanizmu zapytał:

— Kiedy będziecie następny raz w mieście?

— Pojutrze.

— To wstąpcie do nas. Zamek będzie gotowy.

Pracownicy usługowego punktu przemysłu terenowego w Człuchowie starają się jak najlepiej służyć swoim wiejskim klientom. Pieczę nad tym punktem sprawuje załoga Człuchowskiej Wytwórni Skrzyń. Oprócz robót ślusarskich punkt ten wykonuje również naprawy radioodbiorników, głośników, żelazek elektrycznych, których jest coraz więcej na naszej wsi.

* * *

Członkowie spółdzielń produkcyjnych, robotnicy PGR i chłopi indywidualni rozpoczęli Siew Dziesięciolecia Polski Ludowej.

W tym właśnie okresie szczególnie baczną uwagę winny zwrócić na swoją pracę punkty usługowe. Mają one do spełnienia ważne zadanie: **muszą jak najlepiej służyć i pomagać chłopom w szybkim przeprowadzeniu siewów.**

Z konieczności wykonania tego zadania nie zdaje sobie sprawy dyrekcja Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie. Towarzysze z WZPT nie interesują się zagadnieniem uruchamiania nowych punktów usługowych na wsi, a opieki nad już istniejącymi też nie widać.

Tak np. w planach WZPT przewidziane było przeszło 30 tysięcy złotych na organizację każdego punktu usługowego. Wytwórnia Skrzyń w Człuchowie, która prowadzi od niedawna trzy punkty usługowe, nie otrzymała na ten cel żadnych funduszy, a zorganizowane one zostały z rezerw funduszu zakładowego. Dlatego też zaopatrzenie tych punktów w potrzebny sprzęt pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

I jeszcze jedno. WZPT — Koszalin, winien jak najszybciej ustalić procent wynagrodzenia dla pracowników swoich punktów usługowych, opierając się na cenach usług.

A. PACHTINGER

Zimowy sen koszalińskiej dystrybucji

Już 3 kwietnia? Niemożliwe! Spójrz na tę wystawę. Czy nie robi ci się chłodno na widok pelisy z ciepłym, futrzanym kołnierzem? Albo ten sweterek z grubej wełny na najtęższe styczniowe mrozy. A może chcesz kupić ubranie dla męża? Masz tu właśnie odpowiednie — gdzieś na październik — listopad, a kolory ciemno-granatowy — albo czarny — do „wyboru“.

O KONFEKCJI — CZARNO

Nie starczy wszystkich ciemnych i czarnych kolorów zebranych z magazynów naszej Centrali Tekstylnej, Odzieżowej i miejscowej „Spólnoty Pracy“, aby opisać wygląd koszalińskich wystaw sklepowych (ta, o której mowa wyżej mieści się przy ul. 1-go Maja — róg Walki Młodych i należy do sklepu „Spólnoty Pracy“), aby opisać asortyment konfekcji jakim dysponuje większość naszych sklepów.

W sklepie MHD Nr 21 przy ul. Zwycięstwa nie ma np. kostiumów damskich, jasnych wiosennych męskich ubrań, ładnych damskich wdzianek. To samo można powiedzieć o wielu innych sklepach z gotową konfekcją. Nie ma wiosennych sukienek, jasnych ubranek dziecęcych, mundurków — nie ma wiosny w naszych sklepach.

— Tak, z gotową konfekcją rzeczywiście nie jest jeszcze w Koszalinie zbyt... wiosennie — przyzna każdy zaopatrzeniowiec z MHD, PSS, „Spólnoty Pracy“ czy Centrali Odzieżowej. Wprawdzie PSS uczyniła pewne wysiłki, by umożliwić koszalinianom poczynienie wiosennych zakupów — w sklepie PSS nr 18 wielki był ruch w piątek—gdy dostarczono tam ubranka dziecięce, które cieszyły się dużym powodzeniem, płaszcze damskie kurzowce, barwne letnie materiały, pończoszki dziecinne — ale to na potrzeby Koszalina i okolicy — jeszcze za mało. Konfekcja dostarczona przez CO i „Spólnotę Pracy“ jest przeważnie w ciemnych, szarych kolorach. Parę miesięcy temu detaliści Koszalina zarzucali Centrali Tekstylnej, że chce „zrobić na szaro“ całe województwo. Obecnie takie intencje można przypisać Centrali Odzieżowej i „Spólnocie Pracy“.

Z MATERIAŁAMI LETNIMI — LEPIEJ

W sklepach tekstylnych sytuacja jest o wiele pomyślniejsza. Zielone, seledynowe, niebieskie, różowe, żółte — różnobarwne, wzorzyste tkaniny, w kwiaty, paski, groszki, kropeczki. Jedwabie, żorżety, kretony, płócienka na sportowe bluzki. — Tylko, że... o ile w sklepach z konfekcją, galanterią, dziewiarstwem, obuwiem— panuje jeszcze zima — to w tekstyliach lato już w całej pełni. Centrala Tekstylna „przeskoczyła“ wiosnę — trochę mało jest jasnych materiałów na ubrania i kostiumy damskie. Są za to ładne wełenki sukienkowe w soczystych zielonych kolorach, jest poszukiwana pepitka i aksamit, są tanie, tkane jak samodział, beżowe i zielone materiały na płaszcze, szaliki jedwabnych (prosimy o „Milanówek“) apaszek damskich, pasków, nowych modnych torebek, kapeluszy, chusteczek jedwabnych, chustek do nosa i wielu innych poszukiwanych, a koniecznych drobiazgów.

TO NIC NOWEGO, ŻE W CENTROGALU NIC NOWEGO

Nic nowego pod słońcem — mówią pracownicy Centrogalu w Słupsku i nie dostarczają — („to już tak od 2 lat“ — wyjaśnia kierownik sekcji przemysłowej MHD tow. Sternicki) ani do własnych, ani do MHD-owskich sklepów letnich, skórkowych rękawiczek, wiosennych

W sklepie galanteryjnym MHD (tym koło „Orbisu“) można za to dostać ciepłe wełniane rękawice męskie, ciepłą bieliznę, podkoszulki wełniane, swetry z długimi rękawami itp. Brak sweterków z krótkim czy kimonowym rękawem w różnych kolorach, bluzeczek, półgolfów.

„GORĄCE“ POWITANIE WIOSNY
W SKLEPIE ODZIEŻOWYM

Rys. JANTAR

NAJGORZEJ Z OBUWIEM

Widziałam ładne wiosenne obuwie. — Niestety, nie w koszalińskich sklepach. To właściwie wszystko, co można na ten temat powiedzieć. Wniosek jest jeden i CHPS powinna go sobie sama wyciągnąć. Czas nie stanie, towarzysze z CHPS. To robota waszych zaopatrzeniowców musi ruszyć z miejsca!

WIELE ZALEŻY OD HURTU

No cóż — przegląd nie wypadł zbyt słonecznie. Nie mógł tak wypaść — skoro wszystkie nasze centrale hurtowe nie posługują się w pracy i przy układaniu planów pracy... kalendarzem.

— Dostaliście jakiś „wiosenny“ transport odzieży? — pytamy w Centrali Odzieżowej.

— Jeszcze nie — tylko kurzowce i płaszcze od deszczu. Ale mamy zapasy zeszłoroczne — wystarczy — odpowiada kierownik filii CO w Koszalinie. I przyrzeka wiele ładnej wysokogatunkowej konfekcji na... lato i jesień.

— Wyobraźcie sobie — parę dni temu „Spólnota Pracy“ otrzymała nam śliczne pelisy damskie — śmieje się tow. Sternicki, kier. sekcji przemysłowej MHD. Zamawialiśmy kostiumy wiosenne — „Spólnota“ zamówienie przyjęła, ma je w najbliższych dniach zrealizować — ale tak, jak ubrania męskie — będą tylko w granatowym kolorze.

Jasnych nie mają.

Towarzysze zaopatrzeniowcy z hurtowni — Centrali Odzieżowej Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, Centrogalu — spójrzcie na towary w waszych magazynach, spójrzcie na wystawy sklepów i wyjdźcie na ulicę. Na pięknej Ziemi Koszalińskiej rozkwita już wiosna.

ZOFIA CHRABASZCZEWICZ

Ciągnikowe wyorywacze do buraków cukrowych produkuje SFNR

Nowiutkie, lśniące świeżą zieloną farbą ciągnikowe wyorywacze do buraków cukrowych typu „KPC-4“, skonstruowane w kraju, opuszczają Fabrykę Maszyn Rolniczych w Słupsku. Pierwszy transport nowych ciągnikowych wyorywaczy wysłano do PGR-ów woj. opolskiego. Otrzyma je m. in. PGR Grodków, Nysa, Prudnik i Brzeg.

Nowy wyorywacz wyciąga buraki jednocześnie z trzech rzędów. Obsługiwany jest on tylko przez jednego człowieka, posiada specjalny ster, który ułatwia kierowanie na rzędy buraków oraz dźwignię, pozwalającą na odpowiednie regulowanie głębokości. Wyorywacz, jak wykazała praktyka — w ciągu jednego dnia wykopuje buraki z obszaru 2—4 ha. Fabryka słupska zmontowała już 130 sztuk wyorywaczy.

Rozszerzajmy pracę kulturalną na wsi koszalińskiej

W ubiegłym tygodniu odbyły się eliminacje powiatowych zespołów amatorskich o tytuł przodującej świetlicy wiejskiej.

Eliminacje amatorskiego ruchu artystycznego obrazują masowość zainteresowania najszerszych mas pracujących życiem kulturalnym, którego wszechstronny rozwój gwarantuje nam władza ludowa. Świadczy o tym chociażby liczba zgłoszeń do eliminacji w naszym województwie. Zamyka się ona (w pionie rad narodowych, ZSCh i spółdzielczości pracy) cyfrą 118 zespołów. W tym: dramatycznych 42, tanecznych 33, chóralnych 32 i instrumentalnych 11. Szczególną masowością charakteryzuje się ruch amatorski w powiatach Sławno, Złotów i Kołobrzeg. Najgorzej pod tym względem jest w Słupsku i Białogardzie.

Towarzysz Bierut, omawiając w referacie sprawozdawczym na II Zjeździe partii sprawy kulturalno-oświatowe, wysunął dwa ściśle ze sobą powiązane zadania:

1. — to upowszechnienie oświaty i kultury, udostępnienie dóbr kulturalnych milionom robotników i chłopów, którym burżuazja celowo zamykała dostęp do oświaty i kultury, do osiągnięć nauki, literatury i sztuki.

2. — to nasycenie naszej nauki, naszej kultury, naszej twórczości literackiej i artystycznej nową socjalistyczną treścią, która umożliwia wychowanie nowego człowieka — człowieka socjalizmu.

Te założenia programowe muszą znaleźć odbicie w pracy placówek kulturalnych, w działalności każdego zespołu świetlicowego. Są to wytyczne dla prawidłowego kształtowania naszej linii repertuarowej.

Troskę o właściwy wybór repertuaru konkursowego wykazał szereg zespołów amatorskich biorących udział w eliminacjach powiatowych w Złotowie, Wałczu, Sławnie.

Kolektyw świetlicowy w Stawnicy, pow. Złotów, wystawił godną uznania inscenizację pt. „Polska Ludowa w walce o pokój" oraz ostrą satyrę chłoszczącą kułactwo, biurokratyzm i chuligaństwo. Na wyróżnienie zasługuje również zespół świetlicowy z Zakrzewa, który na eliminacje przygotował sztukę „Pieją koguty"; zespół spółdzielni krawieckiej z Człopy (pow. Wałcz) za recytację wiersza „Lenino"; zespoły świetlicowe z Polanowa (pow. Sławno) za przygotowanie ciekawego programu muzyczno-śpiewaczego.

* * *

Jednak skrajnie różny poziom artystyczny i dobór repertuaru sztuki, tańca, pieśni itp. nasuwa pytanie — gdzie tkwią źródła tego stanu? Dlaczego dobór tematyki, proporcja między tematyką klasyczną, historyczną a współczesną, poziom artystyczny zespołów złotowskich, sławneńskich były bez porównania wyższe niż w zespołach słupskich, bytowskich, wałeckich?

I tu trzeba stwierdzić, że przegląd zespołów amatorskich był jednocześnie sprawdzianem pracy oddziałów kultury i powiatowych domów kultury.

Tam, gdzie instruktorzy domów kultury pracują dobrze, znają teren, pomagają świetlicom w pracy — tam rezultaty nie dają na siebie długo czekać.

Oczywiście osiągnięcia nie są tylko wyrazem rzetelnej pracy kolektywu instruktorskiego placówek kulturalnych. Wynikają one z właściwego ustawienia pracy rady społecznej DK i zarządów świetlicowych, współpracy z organizacjami masowymi, pomocy i opieki instancji partyjnych i rad narodowych. Tam natomiast, gdzie brak kolektywnej odpowiedzialności za rozwój życia kulturalnego, zakrada się żywioł, traci się panowanie nad doborem repertuaru, nad poziomem jego artystycznego wykonania.

Niektórych pracowników PDK cechuje niezdrowy objaw wąskiego praktycyzmu, ograniczanie działalności do najbliższego środowiska — zamiast wyjść poza ramy PDK do zakładów pracy i wsi, a to jest przecież zasadniczym celem domu kultury, jako ośrodka instrukcyjno-metodycznego, powołanego w tym celu przez Ministerstwo Kultury.

Zaściankowość ta charakteryzuje szczególnie działalność pracowników Domów Kultury w Bytowie i Wałczu. Wystarczy przytoczyć taki fakt, że kierownik DK w Bytowie na dwie godziny przed rozpoczęciem konkursu nie orientował się, z jakim repertuarem wystąpią poszczególne zespoły świetlicowe. Z tego faktu można wysunąć jeden wniosek: zarówno tow. Orlewski jak i cały kolektyw instruktorski nie zajmują się jeszcze świetlicami wiejskimi, nie pomagają w rozwijaniu pracy kulturalnej na wsi.

Ten brak orientacji w terenie świadczy, że pracowników DK cechuje często wygodnictwo i bierny stosunek wobec trudności. To, że pracownicy nie dotarli do zespołów wiejskich — tow. Orlewski tłumaczy nieotrzymaniem samochodu z Prezydium PRN. A tymczasem repertuar konkursów powiatowych zespołów amatorskich był w wielu wypadkach dalece niedostateczny tak pod względem doboru jak i opracowania. Weźmy dla przykładu powiat bytowski czy słupski. Eliminacje w tych powiatach świadczą przede wszystkim, że ośrodki kulturalne zatraciły tam poczucie odpowiedzialności za kształtowanie linii repertuarowej zespołów, zapominając o nasyceniu go tematyką współczesną.

Źle, że błędy i braki w repertuarze, braki w pracy metodycznej domów kultury toleruje Wydział Kultury Woj. RN i oddziały kultury przy powiatowych radach narodowych.

Dobra praca działaczy kulturalno-oświatowych zależy w poważnej mierze od ich poziomu ideologiczno-politycznego, od ich świadomości. Stąd znaczenie szkolenia ideologiczno-politycznego w domach kultury. Są jednak fakty, świadczące, że stosunek wielu pracowników kultury do szkolenia jest wysoce niewłaściwy. Przez dłuższy czas nie brali udziału w szkoleniu ideologicznym pracownicy DK w Słupsku, bez usprawiedliwienia opuszczą zajęcia szkoleniowe tow. Ostroski, kier. DK w Wałczu.

Podsumowując niedociągnięcia i braki pracy domów kultury w świetle odbytych eliminacji, trzeba stwierdzić, że często aktyw powiatowych domów kultury nie rozumie zadań, jakie mają one spełniać. Domy kultury są w pierwszym rzędzie ośrodkami instrukcyjno-metodycznymi dla świetlic zakładowych i wiejskich, placówkami organizującymi życie kulturalne dla najbliższego środowiska. Jeśli zadanie to zostanie właściwie zrozumiane, a następnie i realizowane — skończymy z żywiołowością w pracy świetlic wiejskich.

Biorąc pod uwagę osiągnięcia i braki amatorskiego ruchu artystycznego na wsi, należy dla usprawnienia pracy na tym odcinku podjąć konkretne kroki zabezpieczające stały wzrost poziomu zespołów świetlicowych.

Wydział Kultury Woj. RN winien bliżej zająć się oddziałami i domami kultury, służąc im fachową pomocą i kontrolując ich pracę w oparciu o rzeczowe plany pracy.

Trzeba stwierdzić, że komitety powiatowe partii i prezydia PRN nie zawsze dostatecznie interesowały się sprawami kultury, nie żądały składania sprawozdań i planów miesięcznych, nie kontrolowały ich wykonania.

Instancje partyjne i rad narodowych winny wyciągnąć dla siebie praktyczne wnioski ze słów towarzysza Bieruta, wypowiedzianych na II Zjeździe: **„Pracą kulturalno-oświatową, szczególnie na terenie robotniczym, a także na wsi, zajmują się nasze instancje partyjne za mało. Nasz aktyw nie zawsze zdaje sobie sprawę, że akcja kulturalno-oświatowa, to organiczna część składowa całokształtu masowej pracy politycznej".**

WACŁAW SEROCKI
instruktor KW PZPR w Koszalinie

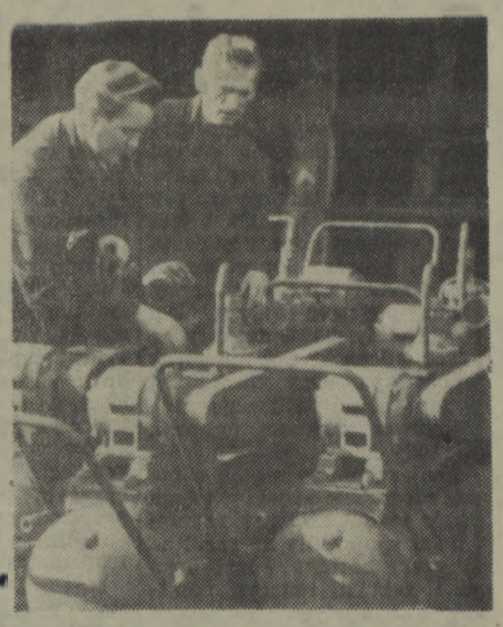

Wytwórnia Aparatów Natryskowych im. 1 Maja w Gdyni rozpoczęła produkcję nowoczesnych aparatów „Wan—A" do natryskowego malowania farbami olejnymi i klejowymi.

Aparat natryskowy posiada dwa zbiorniki wymienne na farbę olejną i klejową oraz sprężarkę powietrzną ze zbiornikiem ciśnieniowym 8 atm. napędzaną motorem elektrycznym.

Na zdjęciu: Mieczysław Mąka i Paweł Retz lat sprawdzają wyprodukowane aparaty natryskowe.

Tylko łączne stosowanie zabiegów agrotechnicznych daje wysoki plon

Podczas wiosennej akcji siewnej rolnik musi dokonać wiele prac, których celem jest — wysoki plon.

Nie będzie miał jednak wysokiego plonu, jeśli nie została wykonana orka przedzimowa, jeżeli późno zabrał się do włókowania i bronowania orek, a co gorsza — sieje jare rośliny na orce wiosennej, która wysusza rolę i opóźnia siewy.

Jeżeli jednak uprawa roli została wykonana racjonalnie, to zrobiona została dopiero część pracy. Niemniej ważną sprawą jest przygotowanie ziar na siewnego. Nie wolno siać nasieniem starym, używanym przez szereg już lat. Takie ziarno jest zwyrodniałe i pozbawione dawniejszych zalet. Należy je koniecznie wymienić na ziarno kwalifikowane.

Natomiast nasienie własne, zdatne jeszcze do siewu, musi być bardzo dokładnie oczyszczone, a z całości nasienia należy odebrać ziarno najcelniejsze, grube, dorodne. Takie ziarno da lepsze plony, nawet w gorszych warunkach niż słabe nasienie w dobrych.

Niemało do zwiększenia plonu przyczynia się zaprawianie ziarna od chorób. Obecnie, przy stosowaniu różnych preparatów na sucho, nie sprawia to wiele kłopotu.

Co się tyczy nawozów sztucznych, to pod rośliny kontraktowane należy je dać w tej ilości i jakości, jak jest przewidziane w kontrakcie. Pod rośliny niekontraktowane powinno się dać pełną dawkę wszystkich trzech nawozów pod pszenicę jarą i jęczmień, pod groch wystarczy dawka superfosfatu, zaś pod owies — średnia dawka azotu.

Siać należy jak najwcześniej. Nie znaczy to jednak, by w imię wczesnego siewu siać w rolę źle uprawioną i nieoczyszczoną z chwastów.

Jak siać? Oczywiście tylko siewnikiem rzędowym, daje on bowiem oszczędność drogiego nasienia około 50 kg na ha, a przede wszystkim zwiększa plon od 1 — 2 kwintali na hektar.

Trzeba przestrzegać jednak norm wysiewu ziarna. Orientacyjnie wynosi to — 150 — 180 kg na ha. Zbytnia oszczędność ziarna powoduje niższy urodzaj.

Nieco rzadziej siejemy na ziemiach bujnych, na dobrych stanowiskach, przy siewie wczesnym i dobrze uprawionej roli. Gęściej trzeba siać na rolach słabszych, na stanowiskach gorszych, przy siewach opóźnionych i na roli nieszczególnie uprawionej.

Głębokość przykrycia zasiewu ma również ważne znaczenie dla plonu. Nasienie wymaga do swego kiełkowania ciepła, powietrza i wody. W wierzchniej warstwie nasienie ma więcej powietrza i ciepła, zaś w głębszej warstwie — więcej wody. Dlatego nasiona wymagające dużo wilgoci (groch, owies) przykrywamy głębiej. Na ogół im ziemia lżejsza i suchsza, tym głębiej przykrywamy zasiew.

Szerokość rzędów ma też znaczny wpływ na plon. W zasadzie siew wąskorzędowy (10 — 15 cm) równomierniej umieszcza nasienie na powierzchni. Tam jednak, gdzie rośliny z początku rozwijają się wolno i mogą być opanowane przez chwasty (groch), lub też są delikatniejsze (jara pszenica), lepiej siać je w szersze rzędy (20 — 25 cm), aby umożliwić obróbkę między rzędową.

A teraz pytanie — wałować, czy nie wałować zasiewy? Niewątpliwie wałowanie polepsza podsiąkanie wody z głębi i przyspiesza wschody. Ale na ziemiach cięższych zachodzi obawa zaskorupienia się roli. Dlatego wał lepiej jest użyć na ziemiach lżejszych i podczas pogody.

Po wale, po kilku dniach, kiedy są już wschody, zawsze powinna iść brona, aby przerwać parowanie roli. Zresztą i bronowanie zasiewów niewałowanych jest bardzo pożyteczne. Bronujemy skośnie do rzędów, wtedy, kiedy pokażą się pierwsze listki ogniochy. Brona powinna być lżejsza, mieć ostre zęby i wlec się, a nie skakać po roli. Takie bronowanie niszczy wschody chwastów dwuliściennych, zaś zbożu nie szkodzi.

(B. B.)

Przemysł zwiększa produkcję wozów gospodarskich

Od dłuższego czasu wieś odczuwa poważnie brak wozów gospodarskich, gdyż ich produkcja została zaniedbana przez przemysł, który tylko w niewielkim stopniu pokrywał zapotrzebowanie wsi.

Obecnie przemysły drzewny, terenowy i spółdzielczy starają się odrobić dotychczasowe zaległości i znacznie zwiększyć produkcję wozów gospodarskich oraz podnieść jakość ich wykonania, m. in. przez zastosowanie lepszych materiałów. Np. przemysł drzewny, który w roku ub. wykonał zaledwie ok. 5 tysięcy wozów, w roku bież. ma ich wyprodukować 18 tysięcy. Znacznie zwiększą też produkcję wozów gospodarskich zakłady przemysłu terenowego i spółdzielcze. Produkcja części do wozów, jak np. kół, orczyków — ma wzrosnąć w samych zakładach spółdzielczych trzykrotnie. Znaczne ilości części do wozów wykonają też różne drobne warsztaty rzemieślnicze. Mimo tego znacznego wzrostu produkcji nie przewiduje się, by już w bież. roku zostało w pełni zaspokojone zapotrzebowanie wsi na wozy i części do nich.

M. in. przemysł terenowy buduje wytwórnię wozów w Słanowie, woj. koszalińskie. Ma ona od początku drugiego półrocza br. rozpocząć produkcję platform i lekkich wozów na ogumionych kołach.

Nowy system płac pomaga w wykonaniu zadań POM

PAŃSTWOWE ośrodki maszynowe odgrywają wielką rolę w socjalistycznej przebudowie wsi, w podniesieniu na wyższy poziom naszego rolnictwa. Od pracy politycznej i produkcyjnej załóg POM-ów zależy w dużej mierze szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej, wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach zespołowych i indywidualnych. Liczba POM-ów rośnie stale i w końcu ub. roku przekroczyła 400. Około 40 tysięcy traktorzystów, brygadzistów, mechaników, agronomów, zootechników, pracowników administracyjnych przyczynia się swą pracą do wzrostu mechanizacji naszego rolnictwa, odciąża tysiączne rzesze spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie od żmudnej, wymagającej wielkich wysiłków pracy ręcznej, pomaga osiągać wyższe zbiory i dochody.

Aby załogi POM mogły w pełni realizować postawione przed nimi zadania, niezbędne było zwiększenie materialnego zainteresowania wynikami ich pracy. Zasada ta leży u podstaw Uchwały Rządu w sprawie norm wydajności pracy i zasad opłaty dla pracowników brygad ciągnikowych państwowych ośrodków maszynowych. Wprowadzenie w życie nowego systemu płac stwarza pracownikom możliwości podnoszenia zarobków wraz ze wzrostem wydajności i jakości pracy, ściślej wiąże załogi z miejscem pracy, ułatwia przypływ kadr fachowców.

Jak kształtować się będą według nowych zasad zarobki członków brygady ciągnikowej, która stanowi podstawową jednostkę produkcyjną w POM-ach?

Przede wszystkim system wprowadzony uchwałą opiera się o ścisłe normy wydajności na poszczególne agregaty ciągnikowe, zróżnicowane w zależności od warunków glebowych i ukształtowania terenu. W systemie tym uwzględnione są też trudności wynikające z pracy na polach nowozorganizowanych spółdzielni, jak również na małych działkach.

Traktorzysta i jego pomocnik otrzymują wynagrodzenie w zależności od stopnia wykonania normy. System dodatków i premii wiąże bardziej niż dotychczas traktorzystę z miejscem pracy, jest bodźcem do rytmicznego wykonywania planu, uwzględnia szczególnie ważne prace polowe, zmusza do oszczędnej gospodarki paliwem i umiejętnego obchodzenia się z maszynami.

Wynagrodzenie brygadzisty i jego pomocnika, na których spoczywa kierownictwo pracą brygady, składającej się z 3—6 ciągników, uzależnione jest ściśle od zarobków osiąganych przez traktorzystów ich brygady. Kierownik brygady jest więc bezpośrednio zainteresowany w jej wynikach produkcyjnych co stwarza bodziec do bardziej starannej opieki nad podległymi mu ludźmi i maszynami, zwłaszcza, że uchwała przewiduje wysokie premie dla tych brygadzistów, których brygady wykonały w pełni roczne zadania i utrzymały w dobrym stanie powierzony im sprzęt i maszyny.

Ściśle są też określone normy wydajności na wszystkie prace kombajnerów i maszynistów młocarnianych.

Nowy system wynagradzania ma więc na celu stworzenie brygadzistom, traktorzystom i innym pracownikom brygad większych niż dotychczas możliwości zarobków na podstawie sprawiedliwych norm, a jednocześnie pomaga przezwyciężyć główne niedomagania w dotychczasowej pracy POM. Tak więc, by przełamać niechęć niektórych traktorzystów, mniej uświadomionych i nie zdających sobie w pełni sprawy ze swej roli politycznej, do pracy w nowopowstających spółdzielniach, gdzie zwykle na początku niedomagania organizacyjne przeszkadzają w sprawnym przeprowadzeniu robót, nowy system przewiduje podwyższenie w tym wypadku zarobków o 10 proc. Poważnym błędem wielu ośrodków maszynowych było dotychczas wykonywanie znacznej części planów pracami transportowymi, które przecież nie stanowią celu działalności POM. Nowy system płac stwarzając znacznie większe możliwości zarobków w pracach polowych — kładzie kres tym praktykom. Aby stworzyć bodziec do zawierania umów z gospodarstwami mało- i średniorolnymi normy przy pracy na małych polach są obniżone od 15 proc. do 30 proc. Premie za dobrą konserwację maszyn, oszczędną gospodarkę paliwem pomogą członkom załogi przezwyciężyć występujący jeszcze dość często niewłaściwy stosunek do socjalistycznej własności. Do zmniejszenia płynności kadr przyczyni się ustalenie 10-procentowego dodatku, który przysługuje po 3 latach pracy w POM.

Nowy system wynagradzania pracowników brygad, dalsza poprawa ich warunków mieszkaniowych i doszkalanie przy pracy stworzą pełne warunki podnoszenia poziomu życia traktorzystów i innych członków brygad, pozwalają pracownikom pogłębić wiedzę zawodową i ogólną, wychowywać załogi w duchu walki o wykonanie planu.

Dużą trudność w dotychczasowej pracy POM stanowił brak specjalistów o wysokich kwalifikacjach zawodowych — inżynierów, agrotechników, zootechników. Przyczyny tego należy szukać głównie w obowiązujących do niedawna zasadach wynagradzania, które nie stwarzały fachowcom odpowiednich możliwości zarobków w POM-ach. Uchwała Rządu, która została wydana jednocześnie z uchwałą w sprawie wynagrodzenia członków brygad — uchwała w sprawie uposażeń pracowników POM na kierowniczych stanowiskach likwiduje ten stan rzeczy. Warunki, jakie stwarza ta uchwała uwzględniają wykształcenie i doświadczenie zawodowe, wiążą system premii kadry kierowniczej i specjalistów — agronomów, zootechników — z osiągnięciami produkcyjnymi spółdzielni, w których pracują brygady POM. Poza nowym systemem płac bardziej niż dotychczas wiąże kadrę kierowniczą i fachowców z ich miejscem pracy stworzenie im lepszych warunków mieszkaniowych.

Nowy system płac przyczyni się niewątpliwie do lepszej realizacji umów ze spółdzielniami produkcyjnymi, lepszego wykorzystania maszyn, większej pomocy gospodarstwom zespołowym i indywidualnym w podnoszeniu wydajności gospodarki rolnej przez lepszą organizację produkcji i opanowanie nowoczesnej agrotechniki.

Poważnym zadaniem organizacji partyjnych i wydziałów politycznych POM, jest szczegółowe wyjaśnianie założeń nowego systemu płac i przestrzeganie pełnego wprowadzenia go w życie.

A. R.

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych do premiowania w dniu 2 kwietnia 1954 r.

Zł 10.000 Nr 727.673.

Zł 5.000 Nr Nr 409.835, 865.540.

Zł 1.000 Nr Nr 104.339, 213.760, 265.745, 391,225, 488.516, 802.295, 845.008, 848.209, 894.041, 908.881, 912.064.

Zł 500 Nr Nr 30.478, 104.334, 108.064, 112.103, 152.034, 152.037, 152.040, 157.942, 176.763, 176.769, 183.117, 183.556, 247.702, 265.704, 265.707, 304.195, 361.616, 381.487, 424.880, 457.186, 490.454, 490.456, 490.458, 532.041, 532.046, 564.500, 572.133, 572.260, 607.007, 659.696, 663.971, 663.972, 663,979, 697.519, 750.442, 750.443, 783.551, 802,296, 849.894, 865.585, 883.031, 883.035, 883.037, 892.052, 894.047, 914.962, 915.666, 922.863, 932.864, 942.838, 959.846.

Zł 250 Nr Nr 15.492, 33.176, 33.179, 39.754, 106.881, 106.885, 108.724, 109.069, 115.417, 115.419, 128.713, 129.858, 147.978, 173.401, 173.407, 176.770, 213.757, 247.709, 250.934, 255.674, 265.709, 269.592, 269.593, 271.160, 288.487, 361.619, 386.379, 371.027, 381.071, 416.803, 416.808, 424.877, 430.722, 430.723, 435.397, 445.162, 445.490, 450.540, 457.181, 457.187, 457.189, 481.877, 488.514, 532.042, 552,278, 552.280, 607.001, 607.008, 611.162, 663.973, 697.081, 697.082, 697.513, 712.658, 715.040, 750.445, 763.678, 768.937, 817.117, 833.463, 843.697, 843.699, 845.006, 848.204, 848.207, 864.266, 867.799, 892.057, 892.132, 894.045, 912.063, 915.664, 916.120, 922.866, 942.836, 956.662, 956.669, 959.625, 959.690, 960.169, 988.003, 989.844.

Ponadto wylosowano 1016 premii po zł 150.

Ołoczyć opieką szkoły dla pracujących

Aby budować trzeba mieć wiedzę. Aby zaś mieć wiedzę, trzeba się uczyć. Uczyć wytrwale, cierpliwie... Tak mówił wielki nauczyciel narodów Józef Stalin. Słowa te stały się bodźcem do zdobycia wiedzy przez wielu robotników i chłopów, którym przed wojenny rząd burżuazyjny zagradzał drogę do nauki. Do 70 szkół podstawowych dla pracujących w naszym województwie uczęszcza 2143 robotników i chłopów, 345 uczęszcza do szkół licealnych dla pracujących, a 726 osób zdobywa wykształcenie średnie. Liczby te nie obejmują tysięcy pracowników uczących się na kursach, w zespołach czytelniczych, jak i szkół organizowanych przez poszczególne resorty dla swoich pracowników.

W świetle uchwał IX Plenum, szkolnictwo dla pracujących nabrało szczególnego znaczenia. O właściwym zrozumieniu zadań rad zakładowych i administracji zakładów pracy na tym odcinku świadczy szereg przykładów. Np. z Domu Młodego Robotnika przy Słupskiej F-ce Mebli, do szkoły dla pracujących uczęszcza 24 robotników. Rada zakładowa i dyrekcja umożliwiły im naukę przez zatrudnienie wszystkich na pierwszej zmianie. W porozumieniu z kierownictwem szkoły wprowadzono specjalne książeczki ucznia w celu dokonywania adnotacji o uczęszczaniu na zajęcia szkolne. Z pracownikami zaniedbującymi naukę przeprowadzane są rozmowy indywidualne, natomiast zespół redakcyjny gazetki ściennej umieszcza w gazetkach nazwiska przodowników nauki oraz krytykuje bumelantów. Np. Wolak i Paluszkiewicz przodują w nauce, zdobyli więcej wiadomości, są przodownikami pracy w zakładzie. Natomiast Choma zaniedbuje naukę, systematycznie nie wykonuje planów produkcyjnych.

Innym przykładem pomocy szkołom przez rady zakładowe i zakłady pracy są Warsztaty Wydzielone PGR w Szczecinku. Na 24 pracowników bez wykształcenia podstawowego wszyscy uczęszczają do szkoły. Dyrekcja zwalnia ich wcześniej z pracy w dniach zajęć szkolnych oraz kontroluje ich obecność w szkole. Podobnie postępują Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane, oraz Urząd Pocztowy w Szczecinku. PGR Skotnik w pow. Szczecinek dowozi codziennie swych pracowników do szkoły dla pracujących w Gwdzie Wielkiej.

Takich zakładów pracy wyróżniających się troską o podniesienie ogólnego wykształcenia swych pracowników można by wymienić znacznie więcej. W wielu jednak zakładach sprawy tej nie docenia się. Często się zdarza, że zakłady nie prowadzą ewidencji osób nie mających podstawowego wykształcenia, nie zachęcają do nauki, a czasem nawet utrudniają pracownikom uczęszczanie do szkoły. Jaskrawy brak poczucia odpowiedzialności za poziom wykształcenia swych pracowników wykazuje „Barka" w Kołobrzegu, gdzie do szkoły dla pracujących zwerbowano... aż jednego pracownika. W Łotyniu, pow. Szczecinek, do szkoły dla pracujących uczęszcza wyłącznie młodzież chłopska, natomiast nie uczęszcza nikt z miejscowego PGR. Niewiele lepiej przedstawia się ta sprawa w ZPW i Zakładach Ceramicznych w Złocieńcu, Krochmalni i Zakładach Mleczarskich w Słupsku, Stoczni i Zakładach Rybackich w Ustce oraz w szeregu innych.

Prezydium Rady Ministrów pismem z dnia 8. VI. 1951 r. określiło szczegółowo zadania organów rad narodowych odnośnie szkolenia dla pracujących. Uchwała Sesji Woj. RN Nr. 45/53 stawia konkretne zadania przed wszystkimi instancjami rad terenowych. W pow. wałeckim na zaplanowanych 5 szkół dla pracujących zorganizowano tylko jedną, na zaplanowanych 160 uczniów zwerbowano zaledwie 37.

Jaskrawy brak opieki nad szkolnictwem dla pracujących uwidocznił się w powiecie Sławno, gdzie w Ostrowcu przerwano naukę z powodu braku opału, a w Dąbrowie, gm. Sieciemino, nauka odbywała się w nieopalonej izbie przy temperaturze poniżej 0 stopni.

Analizując nasze osiągnięcia i braki musimy stwierdzić, że związki zawodowe i organizacje masowe naszego województwa zbyt biurokratycznie podchodzą do sprawy szkolnictwa dla pracujących. Wysyłane są pisma w okresie rekrutacji, wywiesza się afisze, napisy propagandowe itp., lecz rzadko idzie w ślad za tym kontrola wykonania. W planach pracy instancji związkowych nie uwzględnia się analizy szkolnictwa dla pracujących. Szczególnie uwidacznia się to w organizowaniu przyzakładowych szkół dla pracujących, których w naszym województwie zorganizowano tylko dwie, podczas gdy tego rodzaju szkoły winny powstać przy każdym większym zakładzie pracy, DMR, Hotelu Robotniczym i POM, co wpłynęłoby wydatnie na powiązanie nauki z praktyką w zakładzie pracy.

Prezydia wszystkich instancji związkowych winny przeanalizować stan szkolnictwa dla pracujących w swych planach branżowych i zakładach pracy. Wyniki ocen za I półrocze muszą nasunąć odpowiednie wnioski dla naszej pracy. Szczególnie należy zwrócić uwagę na frekwencję, poziom i kierunek nauczania, walczyć z często jeszcze występującymi trudnościami i troszczyć się o większą opiekę nad szkołą.

Instancje związkowe muszą pamiętać, że od wykształcenia ogólnego pracowników zakładu w dużej mierze zależy wykonanie planów produkcyjnych, toteż ambicją każdego zakładu winno być doprowadzenie każdego ucznia do egzaminu końcowego oraz stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju zakładowych szkół dla pracujących w przyszłym roku szkolnym. Szczególnie winna tym zagadnieniem interesować się rada zakładowa przy Prez. Woj. RN, skąd w br. szkolnym zaledwie 8 pracowników uzupełnia swą wiedzę oraz rada zakładowa przy WZG, która zwróciła całą uwagę na szkolenie zawodowe, zapominając o potrzebie podnoszenia wiedzy ogólnej pracowników.

W swej działalności na tym odcinku organizacje związkowe muszą nawiązać ścisłą współpracę z zarządami kół ZMP (większość uczących się to młodzież) i wspólnie z ZMP zapewnić młodzieży najlepsze warunki stałego rozwijania jej wiedzy i zdolności.

B. ZAŁUSKI

sekretarz ORZZ

Wykonali zobowiązania

Pracownicy Barwickiego Zakładu Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, pow. Szczecinek, wykonali przed terminem zobowiązania, którymi uczcili II Zjazd PZPR.

Tak np. brygada Józefa Tuszyńskiego, wyremontowała halę produkcyjną 15 dni przed terminem. Dwaj inni robotnicy: Włodzimierz Sas i Zygmunt Bednarski skrócili o 5 dni termin wykonania kabiny do pojazdu marki „Fordson", a następnie wykonali dodatkowo również przed terminem, drugą kabinę.

Pomyślnie zrealizowała swoje zobowiązania grupa zetempowców, przygotowujących materiały do nowej produkcji przyczep; na 10 dni przed terminem oddali oni do dalszej obróbki 10 kompletów tyłów do przyczep, osiągając, dzięki skróceniu terminu robót, znaczne oszczędności.

Nie pozostała w tyle i młodzieżowa brygada Leonarda Groszewskiego, pracująca w dziale silników. Realizując swe zjazdowe zobowiązania wykonała ona ponadplanowy remont silnika 20 dni przed zaplanowanym terminem.

Również stolarze wykonali z honorem zobowiązania, podjęte na cześć II Zjazdu PZPR. Brygada Piotra Kulwińskiego wykonała już roboty stolarskie przy 15 pojazdach mechanicznych, skracając o połowę termin realizacji swoich zobowiązań. Pozostali robotnicy, jak tokarze, spawacze, kierowcy, narzędziowcy i grupa transportowa nie szczędzili sił, aby po przez należytą współpracę z załogą podstawowych działów produkcyjnych w pełni wykonać ponadplanowe zadania.

STANISŁAW CZERNIKOWSKI

Korespondent „Głosu"

Ukarani za pijaństwo

Wobec powtarzających się wypadków pijaństwa, Kolegium przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie stosuje surowe kary, nie wyłączając wysokich kar pieniężnych i pracy poprawczej.

Ostatnio ukarani zostali:

Witold Tondrak zam. przy ul. Harcerskiej — 9 — 2 miesiące pracy poprawczej; **Kazimierz Jarosz**, zam. przy ul. Walki Młodych — 750 zł.; **Adam Gulbiński** zam. przy ul. Dąbrowskiego 23 — 2 mies. pracy poprawczej; **Władysław Majchrzak** zam. przy ul. Gnieźnieńskiej 33 — 500 zł.; **Wacława Sieklucka**, zam. przy ul. Dąbrowskiego 16 — 2 mies. pracy poprawczej; **Irena Borkowska** zam. przy ul. Dąbrowskiego 21 — karą pieniężną w wysokości 250 zł.

Cennik opłat za usługi POM

Poniżej podajemy cennik opłat za usługi POM wykonywane w czasie wiosennej kampanii siewnej.

TABELA OPŁAT ZA PRACE POM

wykonane dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup uprawowych, godzących się na likwidację miedz (za 1 ha rzeczywisty)

RODZAJ PRACY	Gleba średnia		Gleba lekka		Gleba zwięzła	
	Opłata zasadn. zł	W tym płatne zbożem zł	Opłata zasadn. zł	W tym płatne zbożem zł	Opłata zasadn. zł	W tym płatne zbożem zł
Orka średnia od 18 do 20 cm z przedpłużkiem	96	27	77	22	120	34
Orka głęboka na ok. 25 cm z przedpłużkiem	125	52	100	25	157	40
Orka pługiem 1-skibowym pod uprawy wikliny i chmielu, na głębokość ponad 30 cm	225	—	180	—	281	—
Orka na głębokość 20 cm z pogłębiaczem do 10 cm	125	32	100	25	157	40
Orka łąk i pastwisk	145	—	145	—	145	—
Orka odłogów na głębokość od 10—20 cm z przedpłużkiem	110	—	88	—	138	—
Orka odłogów powyżej 20 cm z przedpłużkiem	120	—	96	—	150	—
Orka odłogów od 18 do 20 cm, zarośniętych łozą i krzakami	144	—	115	—	180	—
Podorywka ściernisk ramą podorywkową	48	—	39	—	60	—
Podorywka ściernisk podorywaczem talerzowym	29	—	23	—	36	—

RADIO

PROGRAM I

7 kwiecień 1954 (środa)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Konc. poranny. 6.15 Pieśni chóralne i solowe. 6.30 Kalend. 6.37 Muz. rozrywkowa. 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli — nauka piosenki pt. „Majowe święto" 6.50 Gimn. 7.15 Mozaika muz. 8.00 Muz. 9.00 Dla klas VI — słuch. pt. „Listopadowe nadzieje". 9.30 Konc. solistów. 10.00 Konc. kameralny. 10.30 Muz. rozrywk. 10.55 Skrzynka ogólna PR. 11.05 Dla klas I — II aud. słow.-muz. pt. „Z piosenką jest nam wesoło". 11.25 Informacje. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Aud. dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Błękitna sztafeta". 16.05 „Muzyka dla wszystkich". 17.00 Wszechnica Radiowa 17.15 Swojskie melodie. 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Utwory T. Szeligowskiego. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 „Słuchamy muzyki" — aud. słow.-muz. 19.20 Koncert chopinowski. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Konc. życzeń — aud. słow.-muz. 21.40 Fragmenty książki M. Prisznwina pt. „Szumi zieleń" 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 22.20 „Aktualności muzyczne".

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Przygoda na Mariensztacie",
Seanse godz. 18 i 20.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Czuk i Hek".
Seans godz. 18.

SŁUPSK — „Polonia" —
„Rzym, godz 11-ta".
Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" —
„Skrzydlaty dorożkarz".
Seans godz. 19.

DARŁOWO — „Bajka" —
„Tajne akta firmy Solvay",
Seans godz. 19.

USTKA — „Delfin" —
„Śpiewają skowronki".
Seans godz. 18.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" —
„Miecz stulecia",
Seanse godz. 17 i 19.

BYTÓW — „Albatros" —
„Radziecka Litwa".
Seans godz. 19.

CZŁUCHÓW — „Ucieczka" —
„Wśród lodów Oceanu".
Seans godz. 19.

DRAWSKO — „Drawa" —
„Radziecka Łotwa".
Seans godz. 19.

MIASTKO — „Grażyna" —
„W piaskach Środkowej Azji".
Seans godz. 19.

KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" —
„Ostatnia bitwa".
Seans godz. 19.

SZCZECINEK — „Przyjaźń" —
„Baryleczka".
Seanse godz. 17 i 19.

ZŁOTÓW — „Rodło" —
„Delegacja filmowców hinduskich".
Seans godz. 19.

WAŁCZ — „Tęcza" —
„Na dworze ks. Torki".
Seanse godz. 18 i 20.

CZAPLINEK — „Piast" —
„Radziecki Kazachstan".
Seans godz. 19.

ZŁOCIENIEC — „Mewa" —
„Mistrz uzbeckiego tańca".
Seans godz. 19.

ŚWIDWIN — „Warszawa" —
„Kwitnąca Ukraina".
Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

KRYTYKA pomogła

Na nasze pytanie: „Dlaczego uczniowie kl. VII w Bielicach nie otrzymali 8 egz. „Sztandaru Młodych", Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji w Koszalinie wyjaśnia, że całkowitą winę ponosi tu listonosz Marian Suchosz, który nie wpłacił zainkasowanej sumy do placówki pocztowej, tłumacząc to tym, że zapomniał. W związku z tym udzielono mu surowej nagany z ostrzeżeniem.

Zamówione egzemplarze „Sztandaru Młodych" zostaną uczniom doręczone.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO INSPEKTORA TERENOWEGO (drogerzystę) — zatrudni od zaraz **Słupska Hurtownia Kosmetyczna, Słupsk, Al. Wojska Polskiego 12.** K-97-0

KIEROWNIKA BUDOWY zatrudni natychmiast **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Koszalinie przy ul. Spółdzielczej 3/5.** Warunki płacy według układu zbiorowego w budownictwie. Osoby zainteresowane proszone są zgłaszać się do sekcji kadr w celu szczegółniejszego poinformowania. K-104-1

SŁUPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
przy ZAKŁADZIE GRAFICZNYM
w Słupsku, ul. Mickiewicza 14, tel. 23-91

zawiadamiają o uruchomieniu

punktu introligatorskiego

który poleca

oprawy książek od zwykłych do najwykwintniejszych, albumy, teczki, notesy oraz wszystkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa

PRACE WYKONUJEMY SOLIDNIE I GUSTOWNIE WEDŁUG OZNACZONEGO TERMINU

Ten, kto szanuje książki, daje przed czytaniem do oprawy. Zamówienia przyjmujemy na adres: **Zakłady Graficzne, Słupsk, ul. Mickiewicza 14.** (95-0)

Stroje regionalne—ludowe
dla zespołów świetlicowych

według zatwierdzonych plansz wykonuje

z materiałów własnych i powierzonych

SPÓŁDZIELNIA PLIA „RĘKODZIEŁO"

GDYNIA, ul. Portowa 3, tel. 42-67
K-103-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

STĘPIEŃ Ryszard zam. PGR Bonin — zgubił kartę meldunkową Nr 67143, wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Rzęcznie pow. Piotrków-Trybunalski. G-156-1

KOTLARSKI Stanisław zam. Tarnówka zgubił prawo jazdy kat. IIIa Nr 0104/52. GP-153-1

ZGUBIONO książkę konia — kasztan, wystawioną w roku 1942 w Kościerzynie, woj. gdańskie, Franciszek Kiedrowski. GP-154-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwiska: Wójtkowski Janusz i Mieczysław, oraz metryki urodzenia: Wójtkowska Zuzanna, Wójtkowski Janusz i Mięczysław. GP-155-1

Czytajcie prasę partyjną

SPORT — SPORT — SPORT

Zapaśnicy polscy przegrali z Rumunią

Międzypaństwowe spotkanie zapaśników Polski i Rumunii przyniosło, zgodnie z oczekiwaniami, zwycięstwo Rumunom 5:3. Największą niespodzianką meczu było zwycięstwo Sznajdra z Parvulescu.

Wyniki walk: **w muszej** — Szostak pokonał Rusiego, **w koguciej** — Sznajder wypunktował Parvulescu, **w piórkowej** — Toboła przegrał z Sultzem, **w lekkiej** — Gondzik położył w 8 min. na łopatki Onoiu, **w półśredniej** — Dobicki przegrał z Popovici, **w średniej** — Majewicz stawił nadspodziewanie zacięty opór wicemistrzowi olimpijskiemu Belusica, przegrywając jedynie na punkty, **w półciężkiej** — Kasperczyk przegrał z Bujorem, **w ciężkiej** — Chojnacki przegrał z Suli.

13 rekordów Polski ustanowili pływacy

W niedzielę 4 bm. zakończyły się w Warszawie trzydniowe mistrzostwa Polski w pływaniu, w których brało udział 260 zawodników.

Plonem tych trzydniowych walk było ustanowienie 10 rekordów Polski w konkurencjach indywidualnych i 3 rekordów w sztafetach. Na ogół uzyskano zadowalające wyniki, które jednak mogły być znacznie lepsze, gdyby nie przemęczenie zawodników po zaciętych walkach o Puchar Miast. Mimo to pływacy wykazali dobre przygotowanie ustanawiając wiele rekordów życiowych, zrzeszeniowych i okręgowych.

W ostatnim dniu zawodów ustanowiono 5 rekordów Polski. Przed południem w przedbiegach Gawron (Górnik Janów) na 100 m. st. klas. ustanowiła rekord Polski młodzików — 1.31,9, a sztafeta Stali I po zaciętym pojedynku z Gwardią I wyrównała rekord Polski na 4x100 m. st. mot. — 5.07,9.

Najciekawszą konkurencja ostatnich finałów był wyścig sztafet na 4x100 m st. mot. mężczyzn.

Do ostatniej zmiany wystartowali Cichoński (Gwardia) i Petrusewicz (Stal). Przy olbrzymim dopingu publiczności Petrusewicz rozpoczął pogoń za Cichońskim i minął go na finiszu. Petrusewicz przepłynął swoją zmianę w 1.08,8, a więc lepiej od rekordu świata na 100 m motylkiem. Sztafeta Stali ustanowiła w tym biegu rekord Polski w doskonałym czasie.

W sztafecie 4x100 m st. dow. kobiet pływaczki Budowlanych po zaciętej walce z Gwardią I ustanowiły rekord Polski w dobrym czasie — 5.04,5.

Emocjonujący był pojedynek Sambali i Jaśkiewicza na 200 m st. grzbiet. Po pierwszym nawrocie Sambala zdobywa prowadzenie, jednak na ostatniej długości basenu Jaśkiewicz (Stal Warszawa) rozpoczął finisz i zwyciężył w czasie nowego rekordu Polski — 2.34,6.

Ostatni rekord Polski ustanowiła Alicja Klemińska na 200 m st. mot. — 3.04,4, zwyciężając zdecydowanie R. Gryszczyk (Gwardia Stalinogród).

Zrzeszeniowym mistrzem Polski na rok 1954 została po raz trzeci Gwardia, która zdobyła puchar przechodni na własność. Gwardziści zdobyli łącznie 281 pkt. przed Stalą — 277 pkt. i CWKS — 159 pkt.

Puchar Przechodni GKKF dla najlepszego koła sportowego zdobyła Stal Pafawag (Wrocław) — 82 pkt. przed CWKS — 77 pkt. i Ogniwem Bytom — 67 pkt.

W punktacji wojewódzkiej zwyciężył Stalinogród — 225 pkt. przed Warszawą — 211 pkt. i Poznaniem — 103 pkt.

Brak rezerw powodem przegranej

LZS Koszalin — LZS Gdańsk 0:20 w boksie

W ramach mistrzostw Polski zrzeszenia sportowego LZS w boksie, w Złocieńcu odbyło się 4 bm. spotkanie międzyokręgowe LZS Koszalin—LZS Gdańsk. Ponieważ czterech zawodników reprezentacji Koszalina nie było zdolnych do walki, sędziowie słusznie przyznali zwycięstwo drużynie gdańskiej walkowerem. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył również Gdańsk 14:6. Punkty dla Koszalina zdobyli: Dorosiewicz — w muszej, Hetmańczuk — w piórkowej i Zasztoft I — w lekkiej.

LZS-owcy z Koszalińskiego oddali punkty bez walki z powodu braku rezerw. I fakt ten winien zwrócić uwagę Radzie Wojewódzkiej zrzeszenia, że z pięściarstwem na wsi koszalińskiej nie jest najlepiej. Warto też podkreślić, że wielu czołowych pięściarzy naszej wsi występuje w barwach innych zrzeszeń. Odnosi się to szczególnie do zawodników LZS Traktor (Dorosiewicz, Kobiec, Kantowski), którzy są jednocześnie członkami miejscowego LZS-u i Kolejarza. Pięściarze chcą walczyć i dlatego szukają możliwości częstszych startów niż zapewnia im to ich macierzyste zrzeszenie LZS. Warto się nad tym zastanowić.

Obóz niewiele pomógł...

Tak przynajmniej można sądzić z wyniku, jaki uzyskali pięściarze koszalińskiej Spójni w meczu o wejście do II ligi, rozegranym w ub. niedzielę w Kaliszu z tamtejszą Stalą. Koszalinianie przegrali bowiem w wysokim stosunku 4:16. Warto przypomnieć, że w pierwszym spotkaniu, rozegranym w Koszalinie, bokserzy Spójni z tym samym przeciwnikiem uzyskali wynik remisowy 10:10.

W drugim spotkaniu eliminacyjnym Unia Grudziądz pokonała elbląską Stal 12:8.

W klasie A...

Remis rywali umocnił czołową pozycję koszalińskiej Spójni

Po czwartej rundzie rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej klasy A zarysowała się już bardziej zdecydowanie różnica pomiędzy poszczególnymi zespołami.

Nierozstrzygnięty wynik meczu Spójnia Karlino — Kolejarz Słupsk (2:2) umocnił pozycję spójniaków z Koszalina jako leadera tabeli. Coraz wyżej pnie się koszalińska Gwardia, a jej niedzielne zwycięstwo 4:0 nad silnym zespołem Budowlanych z Człuchowa dobrze świadczy o grze gwardzistów.

Koszaliński Start po trzech kolejnych remisach zanotował wreszcie pierwsze zwycięstwo, wygrywając z Kolejarzem Świdwin 2:1. Dzięki temu zwycięstwu Start wysunął się na piąte miejsce w tabeli.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Kolejarz Białogard pokonał swego imiennika ze Szczecinka 5:3, Unia Połczyn zremisowała z Gwardią Słupsk 3:3, złotowska Spójnia pokonała darłowskiego Kolejarza 4:1, a Spójnia Koszalin wygrała ze Spójnią Szczecinek 5:1.

Po tej niedzieli, jak już wspomnieliśmy, tabela wykazuje coraz większe zróżnicowanie poziomu umiejętności poszczególnych zespołów. Czołówkę tworzy 5 pierwszych drużyn, pomiędzy którymi powinna rozegrać się walka o pierwszeństwo. Do tej grupy zaawansują niewątpliwie Budowlani z Człuchowa.

Zdecydowanych outsiderów stanowią zespoły darłowskiego Kolejarza i rezerw III-ligowej Spójni Szczecinek, które nie zdobyły dotąd żadnego punktu.

A oto nieoficjalna tabelka:

Spójnia Koszalin	8:0	17:2
Spójnia Karlino	7:1	17:4
Gwardia Koszalin	7:1	16:4
Kolejarz Słupsk	5:3	10:5
Start Koszalin	5:3	7:6
Bud. Człuchów	4:4	8:7
Kol. Szczecinek	4:4	5:8
Kol. Białogard	4:4	8:13
Unia Połczyn	4:4	10:15
Gwardia Słupsk	2:6	6:11
Spójnia Złotów	2:6	5:10
Kol. Świdwin	2:6	4:17
Spójnia Szczecinek	0:8	4:11
Kol. Darłowo	0:8	2:13

Wyszatycki mistrzem województwa w szachach

Ostatnio zakończono w Słupsku turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo województwa w szachach. W turnieju wzięło udział 13 zawodników, reprezentujących 5 najsilniejszych w okręgu ośrodków szachowych: Słupska, Koszalina, Białogardu, Szczecinka i Człuchowa. Poziom czołówki był dość wyrównany, czego najlepszym dowodem jest fakt, że tylko dwóch zawodników uzyskało 75 procent punktów możliwych do zdobycia, a o pierwszym miejscu zadecydowało dodatkowe obliczanie systemem Bergera. Dzięki tej dodatkowej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza województwa zdobył Wyszatycki ze słupskiego Kolejarza, wyprzedzając nieznacznie Gryczyńskiego (Kolejarz Białogard). Obaj ci zawodnicy zdobyli po 9 pkt., uzyskując jednocześnie I kategorię.

Dalsze miejsca zajęli: 3. Czucharski (Start Koszalin) — 8,5 pkt., 4—6. Kokociński (Kol. Białogard), Ukraiński (Kol. Słupsk) i Kaszkowski (Kol. Szczecinek) — po 7 pkt., 7. Kaczkowski (Kol. Słupsk) — 6,5 pkt., 8. Koszewski (Kol. Szczecinek) — 6 pkt.

Pozostali zawodnicy odbiegali nieco poziomem od czołówki.

Turniej stał na dobrym poziomie, wykazując ciągły postęp naszych szachistów.

Z przygotowań do VII Wyścigu Pokoju

Trasa VII Wyścigu Pokoju na terenie Czechosłowacji obejmować będzie 4 etapy. Łączna ich długość wynosi 643 km.

* * *

W niedzielę 4 bm. odbył się eliminacyjny, okrężny wyścig czołowych kolarzy czechosłowackich z udziałem zawodników przebywających na specjalnym zgrupowaniu przed wyścigiem.

W chwili obecnej najlepszą formę wykazują: Pericz, Malek, Vesely, Ružiczka i Kubr.

W dniu 11 bm. nastąpi druga z kolei eliminacja, w której weźmie udział już tylko 12 najlepszych szosowców, a 12 bm. trzecia i ostatnia, po której wytypowana zostanie reprezentacyjna drużyna Czechosłowacji.

Do Komitetu Organizacyjnego nadeszło imienne zgłoszenie kolarskiej drużyny Norwegii. W jej skład wchodzą następujący kolarze: Berg Odd, Brantben Bjoern, Norum Arne, Olsen Bjoern, Skovli Kjell i Siemdahl Willy.

* * *

Amatorska reprezentacja Anglii, która startować będzie w tegorocznym Wyścigu Pokoju złożona jest z młodych zawodników, którzy jednak w ciągu ub. r. oraz w rozegranym w styczniu wyścigu dookoła Egiptu uzyskali wiele sukcesów.

Na czoło kolarzy angielskich wysuwa się Ted Gerrard, szosowy amatorski mistrz Anglii na 1953 r. oraz zdobywca 3 miejsca w wyścigu dookoła Egiptu, w którym wygrał 3 etapy.

Brian Haskel to również zawodnik o dużej klasie sportowej. W ub. r. zwyciężył on w wyścigu dookoła Irlandii, a w wyścigu dookoła Egiptu zajął 4 miejsce.

I liga

Gwardia W-wa — Włókniarz Łódź 1:0
Unia Chorzów—Gwardia Kraków 1:0
Górnik Radlin—CWKS 4:1
Ogniwo Kraków—Ogniwo Bytom 1:1
Kolejarz Poznań—Gwardia Bydgoszcz 1:0

Po 4 rundach tabela jest następująca:

Unia Chorzów — 6 pkt.
Gwardia W-wa — 6 pkt.
Ogniwo Bytom — 4 pkt.
Gwardia Kraków 4 pkt.
Górnik Radlin — 4 pkt.
Włókniarz Łódź — 4 pkt.
Kolejarz Poznań — 3 pkt.
Budowlani Chorzów—3 pkt.
Gwardia Bydgoszcz—2 pkt.
CWKS Warszawa — 2 pkt.
Ogniwo Kraków — 2 pkt.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI

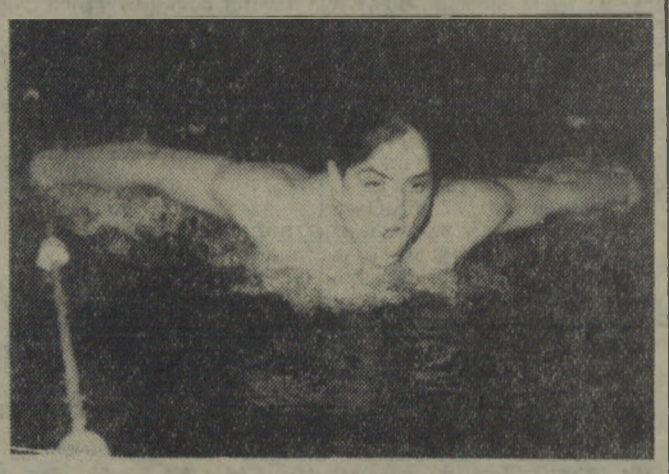

W Warszawie na krytej pływalni w AWF trwały od 2.—4. IV. 1954 r. pływackie mistrzostwa Polski. Mistrzostwa zgromadziły na starcie 260 najlepszych zawodników i zawodniczek.

Na zdjęciu: Marek Petrusewicz ustanowił nowy rekord Polski na 200 m st. motylkowym wynikiem 2:40,8. (Fot. CAF)

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Z podróży po Wietnamie (IV)

Spadochronem spod Dien Bien

W GĘSTYM podmokłym lesie, siedząc przy ognisku, rozmawiałem z jednym z trzydziestu ośmiu. Bo tylu ich było, gdy uformowano pierwszy oddział powstańczy — Brygadę Wyzwolenia. Trzydziestu ośmiu ludzi i dziewięć karabinów. Reszta była uzbrojona w stare strzelby myśliwskie, szable — bo inaczej trudno nazwać półmetrowe noże do cięcia dżungli — no, i kusze.

Pod dowództwem Vo Nguyen Giapa uderzyli na pierwsze posterunki japońskie. Dziś ta garść partyzantów rozrosła się w dobrze uzbrojoną armię. Vo Nguyen Giap jest jej wodzem naczelnym.

Francuski rząd zdrajców z Vichy, poddał Wietnam Japończykom. Garnizony japońskie stały w miastach zgodnie obok francuskich. Podwoiła się okupacja, podwoił się ucisk i wyzysk. Administracja francuska i tajna policja japońska jednako polowały na patriotów wietnamskich.

W dniu kapitulacji Japonii Wietnamczycy ogłosili niepodległość, zaczęło się ogólne powstanie w całym kraju. Rozbrajano garnizony, przejmowano broń i składy japońskie. Zwołano pierwszy parlament, który wśród niezwykłego entuzjazmu wybrał na prezydenta Ho Szi Mina.

Wietnam nie chciał walczyć z Francją. Wierzono zapewnieniom francuskim, zwłaszcza gdy na zaproszenie ówczesnego rządu, prezydent Ho Szi Min pojechał do Paryża podpisać traktat przyjaźni.

To były radosne dni dla Wietnamu. W każdej wiosce wybierano rady, dzielono ziemię zdrajców i kolonizatorów. Tworzono kursy czytania i pisania. Powstawały organizacje patriotyczne.

Wtedy przyszło zdradzieckie uderzenie. Generałowie francuscy, francuscy kapitaliści, postanowili rozstrzygnąć sprawę nie czekając na decyzje polityczne.

— W sześć tygodni zlikwidujemy bandy powstańcze... Nauczymy posłuchu dzikusów. Cóż nam zrobią z dzidami i łukami... Mamy czołgi i samoloty.

Nie liczyli się z patriotyzmem, z umiłowaniem wolności obudzonego narodu. Wojna, którą mieli zakończyć w sześć tygodni, trwa już osiem lat, trwa do dzisiejszego dnia... Pochłonęła dziesiątki tysięcy ofiar.

Ho Dzui Kien, z którym rozmawiam, wyciąga dłonie nad ogniskiem. Jest noc. Z daleka słychać rzadkie stęknięcia artylerii. To w dolinie pod Dien Bien Phu nieprzyjaciel dodaje sobie odwagi, strzelając na oślep w dżunglę.

Oficer w hełmie z listkami ze strzępków zdobytego spadochronu, roztacza przed nami wielką epopeję tej wojny:

— Wycofaliśmy się w dżunglę. Nie daliśmy się okrążyć. Prowadziliśmy wojnę według zasad partyzanckich. Mao Tse Tung mówi: „Nie przyjmuj bitwy, tam, gdzie chce ci ją wydać nieprzyjaciel. Gdy jest silny, wycofaj się, to nie hańbi. Uderzaj, gdy masz pewność zwycięstwa. Nie daj wrogowi spocząć. Niszcz jego żywą siłę. Sprzęt utracony można zastąpić nowym, ludzi nigdy".

Przyszła kolej na wielkie operacje, chcieliśmy oczyścić z fortów francuskich północną granicę. Pierwszy raz młodzi partyzanci szli do szturmu na umocnienia, musieli wytrzymywać ogień ciężkich dział i karabinów maszynowych.

Operacja się udała. Zaniepokojeni Francuzi przysłali swego najlepszego generała: de Lattre de Tassigny. On to w 1951 r. uderzył w środek wyzwolonych prowincji. Na miasta, na skrzyżowania dróg spadły bataliony spadochroniarzy. Szosą poszło uderzenie pancernych kolumn.

Wpuściliśmy ich głęboko. Ale zaraz odcięliśmy. Odwrót spod Hoa Binh był największą klęską korpusu ekspedycyjnego. Z dwudziestu sześciu tysięcy, padło szesnaście. Jedna trzecia sprzętu pancernego została zniszczona.

De Lattre stracił w tej walce syna. Stracił również dobrą sławę żołnierza. Korpus dopuszczał się ohydnych okrucieństw, palił wioski, rozstrzeliwał koblety i dzieci.

De Lattre został zastąpiony przez gen. Salan. To on wydał rozkaz, żeby zabierać ludności ryż. Kazał strzelać do bawołów. Czytałem instrukcję: „Każdy zabity bawół więcej znaczy, niż pięciu zabitych partyzantów, bo wprzęga do pługa ręce, które mogłyby przeciw nam się obrócić..."

Kobiety i dzieci wlokły brony w bagnistych polach ryżowych. Mężczyźni walczyli. Wróg zostawiając za sobą zgliszcza wiosek i wzdęte padło bawołów, musiał się wycofać.

Generała Salan zastąpił nowy generał, ze szkoły amerykańskiej, Navarre. On zarządził akcję, niewinnie nazwaną „Mewa". Zrzucił grupy spadochroniarzy, żeby niszczyli tamy, szerzyli strach i terror. Ludność od razu osaczyła wroga i wygniotła po jednemu. Żaden ze spadochroniarzy nie wrócił.

Z rozkazu amerykańskiego wróg koncentruje teraz siły do akcji. Ale żeby je zebrać, musi osłabić forty. Wietnamczycy uderzają na zmniejszone załogi i niszczą wroga... Więc znowu musi on tworzyć nowe garnizony, osłabiać skoncentrowane oddziały. Od trzech lat inicjatywa walki jest w ręku Wietnamu. To on wywołuje ruchy na wielkiej szachownicy.

Słysze głosy armat. To oblężeni pod Dien Bien Phu dąsają się, że armia Wietnamu nie przyjmuje bitwy. Pół roku się do niej sposobili. Zamienili dolinę w jedną twierdzę. Myślą, że Wietnamczycy wykrwawią się na umocnieniach. Ale oni nie będą uderzać... Ale też nie wypuszczą wroga. Ten fort będzie fortem martwej siły. Wietnamczycy mają wszystkie wzgórza w swoim ręku. Ani jeden samolot tam nie wyląduje. Wszystko trzeba oblężonym zrzucać: żywność, amunicję, lekarstwa. Wczoraj wyszły z doliny dwa patrole. Widziałem jeńców. Armia Wietnamu jest armią cieni, wędrującymi krzakami. Potrafi uderzać niespodzianie.

Kolonizatorzy czekają na nią tutaj, a ona zagraża Hanoi, likwiduje bataliony wroga na południu, setki kilometrów stąd.

Świtało. Spadała gruba rosa. Usłyszeliśmy mruczenie wielu ciężkich maszyn. Dacoty szły trójkami. Wisiały prawie nieruchomo nad skudloną zielenią dżungli. Nagle zaczęły z nich kapać czarne punkty, rosnąć poszerzać się w rozdęte grzyby. Zrzucano żywność i amunicję dla oblężonych. Wiatr kołysał spadochronami, znosił je daleko.

Odezwały się karabiny maszynowe. Zagadała milcząca dotąd dżungla.

— Część zawsze wpada w nasze ręce — powiedział wietnamski oficer.

Tego wieczoru, gdy odjeżdżaliśmy głównodowodzący frontu gen. Le Liem przysłał nam jeden spadochron na pamiątkę. Przywiozłem go ze sobą, do Polski.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 980; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 395; Dział Ekonomiczny — 493; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie ul. Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 1[illegible].